

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczn. w Łodzi 3.00 złote

" " " kraju 4.00 "

" " " zagran. 7.00 "

Odnoszenie do domu 20 groszy miesięcznie

"Głos Polski" łącznie z „Kurierem Wiecz.”

wraz z odnoszeniem 4.80 złotych miesięczn.

Cena 20 groszy.

Redakcja i Administracja

Łódź, Piotrkowska nr. 106.

Telefony: Redakcji nr. 19-71.

Administ. 199. Nocny — 799.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy

1 strona i w tekście 30 groszy strona 5 szpalt

Nekrologi 25 " " "

Nadesłane po tekście 25 " " "

Zwyczajne 8 " strona 10 szpalt.

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubiny 10 zł. 0.000

Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent

zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Krzyk ludzkości o solidarność międzynarodową

Z cyklu „Rewelacje statystyczne”.

Jan Piotr Suessmilch, słynny statystyk i demograf wieku XVIII, znakomicie łączący w swej osobie służbę pastora ewangelickiego z powołaniem uczonego, przyrównywał ludność do wojska, które defiluje na przestrzeni czasu przed oczyma Przedwiecznego, przy czym każdy z uczestników defilady znika, skoro tylko dobiegnie mety, jaka mu była wyznaczona.

Porównanie to przychodzi na myśl niejednemu z nas, gdy bierze do ręki wykazy statystyczne, ilustrujące ruch ludnościowy rozmaitych krajów. Istotnie, dzięki obfitym danym, jakie zawierają w sobie tablice statystyczne dni naszych, najsłabiej nawet śmiertelność, z wymową liczb obeznany, może dostąpić tej rozkozy, jaka bogobojny Suessmilch zastrzegł dla Przedwiecznego: mocen jest urządzić sobie defiladę ludności świata.

Podczas wielkiej wojny ostatniej, i zaraz po jej ukończeniu, nie brakło głosów, które, przypisując jej przełomowe znaczenie w różnych dziedzinach życia, szczególnie akcentowały zmianę, jaką miała ona wnieść w dziedzinie rozwoju ludności, rozwoju liczbowego, wzmagając przyrost naturalny jednych, hamując i obniżając rozpęd innych. Szczególniejszego przytem interesu nabierały pytania, które ciekawość badawcza zawieszała nad przyszłością demograficzną Francji.

Czy kraj ten, który taką potęgę odrodzonej żywotności wykazał podczas wojny, nie dobiedzie z pola swoich zwycięstw, z przeżyć swojej siły, naturalnego bodźca do ożywienia swego przyrostu ludnościowego? Obok tego pytania, nie mniej zainteresowań budziły też zagadnienia pokrewne: w jaki sposób wyniki wojny odbiją się na statystyce urodzin i śmiertelności Niemiec? w jakim kierunku pójdzie proces naturalny ludności angielskiej? w jakim tempie rozwijać się będzie przyrost naturalny Włoch, Polski, Czechosłowacji, Węgier?

Ze wszystkie te zagadnienia, obok treści naukowej i teoretycznej, niosą wraz z sobą wysoką treść polityczną, jest rzeczą oczywistą. Czynniki demograficzny jest jednym z naczelnych czynników wojny i

pokoju. Nieostatnią z istotnych przyczyn wojny światowej było to, że Niemcy, przy swej bujnej rozrodczości, zaczęli wprost dusić się w granicach swego terytorium, Wielka Brytania zaś postarała się zabarykadować przed niemi drogi, wiodące za morza i oceany. Jak również nieostatnią z przyczyn, powodujących rozdział między współczesną Italią a ligą narodów jest to, że ta ostatnia dąży do utrwalenia na okres dłuższy obecnej mapy świata, naród zaś włoski z mapy tej i granic na niej zakreślonych, niezupełnie jest zadowolony; naród włoski czuje się głodny ziemi, uważa za krzywdzący dla siebie ten podział terytoriów, jaki zapadł na kongresie wersalskim, zwłaszcza podział terytoriów, dotyczący Afryki Północnej, tej klasycznej domeny starożytnego Rzymu. Rzecz prosta, że prawnym formułem instytucji genewskiej Włochy przeciwstawiają argumenty również natury prawnej i formalnej. Ale poza stroną formalną stoi czynnik rzeczowy: czynnik ludnościowy.

Dlatego to wytrawni mężowie stanu miewają w ustach zazwyczaj artykuły prawa, ale w zanadrzu noszą tablice statystyczne, które rzeczywiście bywają dla nich natchnieniem.

Jakąż naukę niosą tablice statystyczne, odbijające ruchy ludnościowe czasów powojennych? Czy potwierdzają przewidywania tych, którzy z wojną kojarzyli wielkie w dziedzinie demograficznej odmiany? Tablice te mówią coś wręcz przeciwnego. Stwierdzają, że życie znów iść poczyna starymi drogami.

Śród krwawych lat zawieruchy, liczba małżeństw oraz liczba urodzeń spadły do minimum, liczba zaś zgonów w obrębie ludności cywilnej, dosięgła rozmiarów najwyższych. Zaledwie jednak ustąpiło materialne i moralne ciśnienie wojny, dawne dążności odżyły z mocą, świadcząca o ich organicznej głębi. Małżeństwa i urodzenia przyrastają odrazu, lecz osiągnąwszy niebawem pewien punkt szczytowy, obniżają się i z powrotem schodzą na poziom, właściwy latom przedwojennym, odbywając te same, co dawniej, normalne wahania. Prawo powszechne,

charakteryzujące kraje cywilizowane, prawo spadku urodzeń odzyskuje swoją moc normalną jeszcze wcześniej i w sposób jeszcze bardziej stanowczy. Rzecz godna uwagi, że już w roku 1922 naogół liczone mniej urodzeń, niż w ostatnim roku pokoju przed wojną (1913).

Co do zjawiska śmiertelności, to wiadomo, że stopniowy spadek stopy śmiertelności jest prawem niemniej pewnym od analogicznego prawa spadku urodzeń. Z pośród krajów, które brały udział w wojnie, Anglja, Belgja i Niemcy, że przytoczymy tylko niektóre, mają już obecnie stopę śmiertelności niższą niż w r. 1913. Z krajów neutralnych: Holandia, Danja, Szwecja i Norwegja nie liczą obecnie więcej ponad 11 lub 12 zmarłych na każdych 1000 mieszkańców (rocznie).

Z liczb powyższych wynika, że po jaskrawym zróżnicowaniu, spowodowanym przez wojnę, kraje, wojną dotknięte, powróciły lub bliskie są powrotu ku tym samym dawnym normom, jakie znamionują kraje neutralne.

To zbliżenie między krajami, biorącymi udział w wojnie, a tymi, które udziału w niej nie brały, jest wysoce znamienne. Ale oto fakt, który zbliżeniu temu nadaje rys jeszcze bardziej znamienity.

W krótkim okresie powojennym (1919 — 1922), na którego nie udało się statystyce poczynić międzynarodowemu zestawienia dostatecznie rozległe, rzuca się w oczy rok jeden, wyróżniający się ponad inne, mianowicie: rok 1920. Z pośród kilkunastu krajów, jakie zestawiono i porównano ze sobą, i które warto wyszczególnić — Anglja, Szkocja, Irlandja, Finlandja, Danja, Norwegja, Szwecja, Austrja, Węgry, Szwajcaria, Niemcy, Holandia, Belgja, Hiszpanja, Francja, Włochy, Australja, Nowo-Zelandja, Japonja — wszystkie wykazują zgodnie najwyższą liczbę procentową małżeństw i urodzeń w roku 1920. Osobliwość, jak widzimy, polega na tem, że owa dokładna współodpowiedniość dwu zjawisk, dwu punktów kulminacyjnych, przechodzi zarówno przez kraje, skrwawione i zotarte wojną, jak i przez te, które zachowały neutralność; zarówno zauważyć się daje w kra-

jach europejskich, jak w trzech krajach zaoceanowych.

Bez trudu wytłumaczyć można, dlaczego linja małżeństw i urodzin osiąga punkt szczytny w krajach, które uczestniczyły w wojnie, dopiero w r. 1920. Liczba zawieranych ślubów małżeńskich jęła, wprawdzie, wzrastać natychmiast z chwilą nastania pokoju. Nie wszystkie jednakże powstrzymane małżeństwa mogły dojść do skutku zaraz w pierwszym roku odzyskanej spokojności, i nie wszystkie małżeństwa nowe mogły w tymże roku się pobrać. Demobilizacja, istotnie, odbyła się nie odrazu. Podobnie, ten sam drugi rok pokoju (1920), w odniesieniu do wtórego zjawiska, urodzeń, nagromadza i skupia wyniki powrotu do rodziny mężów zdemobilizowanych tudzież skutki małżeństw skwapliwszych, z r. 1919. Rok przeto 1920 przedstawia się jako zwycięska wypadkowa sił, które złożyły się na powrót do życia normalnego. Ale wszystko to odpowiada, gdychodź o kraje neutralne. Tam, zdawałoby się, nie było krwawych poborów wojny. Nie było wszechogarniającej mobilizacji. Nie było czteroletniej zmo-ry okopów. Nie było oderwania wszystkich rąk pracowniczych od warsztatów życiodajnej produkcji. Wszystkiego tego nie było. Więc, zdawałoby się, nie powinno być i skutków.

Jakże tedy skutki owe wytłumaczyć?

Nie inaczej, tylko wskazaniem, że i śród krajów neutralnych wojna wywierała to samo niszczące działanie, że i wśród nich odbudowa ekonomiczna i finansowa ruszyła z miejsca nie odrznu, i nie odrazu też uwydatnił się jej refleks psychologiczny w naturalnym rytmie życia. Jak tam, tak i tu, wojna pozostawiła spustoszenia, które przewycięzać wypadło stopniowo i powoli.

Owa więc współzależność tak licznych punktów kulminacyjnych w roku 1920, równająca ze sobą kraje wojujące z krajami niewojującymi, staje się świadectwem wagi niezmierniej, krzykiem, bijącym dosłownie w niebiosą całej ziemi, w sumienie całej ludzkości. Krzyk ów jest wołaniem o solidarność, wszystkich między sobą krajów, o solidarność która tkwi w rzeczach, w podłożu materialnym, w koniecznościach życia, ale nie może dotąd wzejść i dojrzeć w świadomości i w świadomej sobie woli kierowniczych ośrodków państw i narodów.

Współzależność i solidarność krajów nie jest ideą, będącą udziałem marzycieli; jest prawdą, mającą swój dowód w tablicach statystycznych: w liczbach, odzwierciedlających rytmy życia i śmierci.

J. Przemyski.

Kronika polityki polskiej.

WYJAZD POLSKICH DYPLOMATÓW NA PLACÓWKI.

WARSZAWA. (Telef. od nasz. korespondenta).

Wczoraj wyjechał po długim pobycie w Warszawie poseł Skirmunt. Również wczoraj wyjechał z Warszawy do Helsingforsu poseł polski p. Tytus Filipowicz.

POLSKO - JAPONSKI TRAKTAT HANDLOWY WCHODZI W ŻYCIE.

W dniu wczorajszym nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego i nawigacyjnego polsko - japońskiego, podpisanego w Warszawie dnia 7 grudnia 1922 roku.

Wymiany dokonali ze strony Polski p. minister spraw zagranicznych, Aleksander Skrzyński. Ze strony japońskiej: poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Maotake Sato.

W myśl artykułu 19 powyższego traktatu wchodzi on w życie 18 stycznia 1925 roku.

MIN. RATAJSKI NA KRESACH WSCHODNICH.

W podróży inspekcyjnej do województw wschodnich w dniu dzisiejszym p. minister spraw wewnętrznych, Ratajski, zwiedził starostwa w Mińsku Mazowieckim, Siedlcach i Białej Podlaskiej.

Po południu przybył p. minister do Brześcia nad Bugiem, gdzie zwiedził biura urzędu wojewódzkiego, starostwa i komendy okręgowej policji państwowej, poczem oglądał kolonje domów urzędniczych.

Następnie przyjął p. minister przedstawicieli wojskowości i władz cywilnych oraz udzielił audiencji przedstawicielowi ciał samorządowych i organizacji społecznych.

POS. WOJKOW U MIN. SKRZYŃSKIEGO.

WARSZAWA. (Tel. od naszego koresp.)

W dniu wczorajszym min. Skrzyński przyjął posła Wojkowa.

Generalny odwrót gdańskiej haki.

Cała prasa zmieniła ton. — Znamienne ostrzeżenie „Danziger Volksstimme”. — Polska ma niezaprzeczalne prawo za sobą.

GDANSK, 8 stycznia. (Pat.) — Energiczna nota komisarzy generalnego Rzeczypospolitej polskiej, p. ministra Strassburgera, wystosowana do senatu gdańskiego z powodu obrazy godła Rzplitej oraz zniszczenia polskich skrzynek pocztowych wywarła, jak się zdaje, pewien skutek, albowiem cała niemiecka prasa gdańska, która wczoraj jeszcze w ostry sposób podniecała tonem i argumentacją swoich artykułów ludność do ekscesów, dzisiaj trąbi na całej linii do odwrotu, potępiając gwałty, dokonane na polskim mieniu państwowym. Obawiając się, widocznie niekorzystnych następstw dla Gdańska z powodu obrazy państwa polskiego i barbarzyńskiego zniszczenia polskiej własności państwowej, prasa gdańska dzisiaj nawołuje ludność do zachowania spokoju i przestrzega przed nierozsądnymi ekscesami.

Z drugiej jednak strony chwytają się wszelkich pozorów, celem usprawiedliwienia stanowiska Gdańska w sprawie poczty polskiej, powołując się przytem na nieistniejące orzeczenie wysokiego komisarza ligi narodów z grudnia 1922 r. i usiłując wykazać, że Polska nie ma prawa do utrzymywania w Gdańsku własnego urzędu pocztowego.

Jedyny organ socjalnej demokracji „Danziger Volksstimme”, potępiając w ostrych słowach dotychczasową nacjonalistyczną politykę Gdańska, stwierdza wyraźnie, że Polska na podstawie traktatu wersalskiego ma prawo urzędowania w Gdańsku swego urzędu pocztowego.

Położenie Gdańska w związku z tą sprawą, oświadcza dziennik, z początku było nadzwyczaj po-

myślne, lecz białe - czerwono - czarne lotry pogorszyły to położenie w fatalny sposób przez zniszczenie polskich skrzynek pocztowych. Za fakt ten całą odpowiedzialność ponosi senat gdański, który nie tylko tolerował w Gdańsku agitację nacjonalistyczną, ale nawet pomagał i rozwijał ją.

Dziennik socjalistyczny bynajmniej nie ukrywa swoich obaw z powodu takiego zaostrożenia się konfliktu, dając temu wyraz w zestawieniu małego państewka gdańskiego z 30-milionowym państwem polskim, i w apelu do odpowiedzialnych mężów stanu w Polsce i Gdańsku, aby uspokoiли opinię publiczną i starali się załagodzić wybuchły konflikt.

Wobec rozmyślnie fałszywego przedstawienia przez prasę gdańską sprawy poczty polskiej w Gdańsku, „Baltische Presse” stwierdza, że uprawnienia Polski w sprawie poczt opierają się na art. 104 ust. 3 traktatu wersalskiego oraz na art. 29 i 32 gdańsko - polskiego układu z dnia 24 października 1921 r. dalej na orzeczeniu wysokiego komisarza ligi narodów z maja 1922 r. oraz na wyjaśnieniach do tego orzeczenia z dnia 30 sierpnia 1922 r. Orzeczenie wysokiego komisarza z dn. 23 grudnia 1922 r. w kwestji poczty nie jest miarodajne, ponieważ orzeczenie to anulowane zostało późniejszym układem polsko - gdańskim z dnia 28 kwietnia 1923 roku, który to układ zatwierdzony został tego samego dnia przez adę ligi narodów. Sprostować także należy twierdzenie Gdańska co do pojęcia „portu gdańskiego”. W porcie gdańskim Polsce przysługują specjalne samodzielne prawa

pocztowe. Otóż wysoki komisarz ligi narodów w orzeczeniu swym z dnia 25 sierpnia 1921 r. jasno i wyraźnie stwierdził, co należy rozumieć pod słowami „port gdański”. Na mapie w. m. Gdańska wykreślił on mianowicie szczegółową linię, obejmującą obszar portu gdańskiego, oddzielając go od obszaru, do niego nie należącego. Wykreślony w ten sposób obszar portu gdańskiego obejmuje: nowy port, m. Gdańsk aż do t. zw. Bramy Oliwskiej. Polska umieściła swój urząd pocztowy w mieście na placu Helwecjusza, a więc na obszarze portu gdańskiego, wykreślonym przez wysokiego komisarza w jego orzeczeniu.

Poza ten obszar Polska nie wykroczyła, wszelako międzysojusznicza komisja rozdzielcza przyznała Polsce, za zgodą rady ambasadorów na jej cele pocztowe nie tylko gmachy na placu Helwecjusza i Kielgraben oraz Westerplatte na urządzenie radiostacji, lecz także wielki plac ćwiczeń wojskowych we Wrzeszcu na urządzenie polskiej komunikacji pocztowo - lotniczej.

Polskie prawa pocztowe w Gdańsku zagwarantowane zostały nie tylko dla polskich władz i urzędów, ale i dla handlu i przemysłu. Wynika to z brzmienia traktatu pokojowego i opartych na nim późniejszych konwencji, mających na celu zabezpieczenie polskiej gospodarki dostępu do morza przez przyznanie jej zarządu i kontroli komunikacji kolejowej, pocztowej i wodnej.

Orzeczenie wysokiego komisarza z dnia 25 maja 1923 roku zawiera tylko ograniczenie stwierdzające, że Polska może utworzyć w Gdańsku tylko jeden urząd pocztowy.

wy, naturalnie urząd nowoczesny, posiadający nowoczesne urządzenia ze skrzynkami pocztowymi, instytucją listonoszy i t. d.

SENAT GDANSKI PRZED DECYZJĄ.

GDANSK, 8 stycznia. (PAT.) — Senat zwołał na jutro posiedzenie swego plenum dla zajęcia stanowiska wobec ostatniego pisma komisarzy generalnego Rzplitej polskiej ministra Strassburgera, wystosowanego do senatu, a dotyczącego ostatniego zajęcia w Gdańsku.

NOWA WYKRETNĄ NOTĄ.

GDANSK, 8 stycznia. — Dnia 7 b. m. wieczorem do komisariatu generalnego Rzplitej polskiej nadeszła druga nota senatu, w której senat gdański przedstawia swoje poglądy na prawne stanowisko poczty polskiej w Gdańsku w związku z całokształtem sytuacji, wytworzonej przez ostatni incydent.

Komisarz generalny Rzplitej polskiej p. minister Strassburger żadnej odpowiedzi na tę notę nie udzielił.

GDANSK, 8 stycznia. (Pat.) — W niektórych dziennikach oraz w nocie senatu z dnia 7 b. m. znajduje się wzmianka, według której skrzynki poczty polskiej miały być wywieszone na ulicach Gdańska w nocy. Wiadomość ta jest zupełnie fałszywą. Skrzynki bowiem były wywieszone dnia 5 stycznia, w poniedziałek o godz. 10 rano.

NIEBEZPIECZNA POLITYKA PROWOKACJI.

GDANSK, 8 stycznia. (Pat.) — Dzisiejszy numer „Baltische Presse” w artykule wstępnym p. t. „Stój”, czyni przegląd wszystkich występów politycznych Gdańska

z ostatniego okresu. M. im. „Baltische Presse” powołuje się na kampanię prasową pism, oddanych senatowi, które ogłosiły zwycięstwo aby sprowokować polską opinię publiczną, gdyż w istocie pan Sahm w Rzymie żadnych sukcesów nie odniósł.

Dalej powołuje się dziennik na kampanię prasową przeciwko budowie portu na Westerplatte dla polskiej amunicji oraz przytacza charakterystyczny fakt prowadzenia agitacji rozkładowej na kolejach polskich przez delegatów senatu przeciwko polskiej dyrekcji kolei państwowych w Gdańsku.

Wreszcie, powołując się na ostatni incydent pocztowy, dziennik ten kończy: Te fakty wystarczają. Także i w szaleństwie jest metoda, świadoma celu praca ze strony tych, którzy posługują się prowokacjami, prowadząc wyraźnie politykę awantur. Tym panom należy postawić pytanie: „Dokąd?”. W polityce niema skoków w przód, a pozornie ślepe rzucające się posiada w każdym wypadku zbyt jaskrawe objawy przemyslanej i zgóry uplanowanej rzeczy. Prowokatorskim metodom, zmierzającym wyraźnie do awantur, należy przeciwstawić jasno i wyraźnie: „Stój!”.

RADOSNE ECHO W BERLINIE.

BERLIN, 8 stycznia. Prasa omawia obszernie „walkę Gdańska z Polską”. Szczególną gwałtownością tonu wyróżnia się prasa nacjonalistyczna, która wynosi pod niebiosa burmistrza Sahma za jego energję. Pisma komentują szczegółowo wiadomość o nocie Gdańska do Polski Pizsa, że senat występuje w tej nocy przeciw naruszeniu praw poczt. Gdańska i żąda, aby polska służba pocztowa w Gdańsku została natychmiast zniesiona. Prasa dodaje, że odpis noty został wręczony komisarzowi ligi narodów. Mac Donellowi.

Prawica szuka sprzymierzeńca do walki z min. Skrzyńskim.

Popiera go narazie Gruska z „Wyzwolenia”.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — W niektórych pismach ukazała się informacja, że klub „Wyzwolenie” szykuje się jakoby do akcji wraz z prawicą przeciwko min. Skrzyńskiemu.

Pierwsze potwierdzenie tej wiadomości znajdujemy w artykule

„Kurjera Lwowskiego” atakującym p. Skrzyńskiego za ostatnie nominacje na placówki. Jak dowiadujemy się, nie należy jednak tych artykułów brać za wyraz opinii całego klubu, a tylko jednej grupy p. Dąbskiego, która w ostatnim czasie była w klubie odosobniona.

Premier Grabski w Zakopanem.

Przebieżenie na zamku. Ostatnie audjencje. Min. Thugutt zastępcą w prezydjum.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.)

Wczoraj wieczorem wyjechał do Zakopanego premier ministrów Wł. Grabski wraz z rodziną.

Wyjazd premiera spowodowany został ostrem zaziębieniem, jakiego się nabawił podczas przyjęcia noworocznego na zamku i koniecznością podreperowania zdrowia klimatem górskim.

Na dworcu żegnali premiera nin. kol. Tysza i przedstawiciele prezydjum rady ministrów. Podczas nieobecności premiera wszel-

kie agendy prezydjum prowadzić będzie min. Thugutt, a w min. skarbu zastępować go będzie podsekr. Klarner.

Premier p. Wł. Grabski wczoraj przed wyjazdem przyjął ministrów Skrzyńskiego, Kiedronia, Kopczyńskiego w sprawach ich resortów, prezydenta miasta Jabłońskiego i wiceprezydenta p. Jankowskiego w sprawach samorządowych m. stoł. Warszawy oraz przedstawicieli syndykatu dziennikarzy warszawskich w sprawach bału prasy.

Próba organizacji pracy w Bolszewji.

Wyższa rada gospodarstwa ludowego oraz komisariat pracy rozesłały cyrkularz do wszystkich gospodarczych i zawodowych organizacji, zalecający szereg środków praktycznych, umożliwiających podniesienie wydajności pracy. Należy więc zastosować środki umożliwiające jaknajwiększe zmechanizowanie wytwórczości.

W dziedzinie organizacji pracy cyrkularz nakazuje walkę z włoścami gośtnem oraz symulacją chorób przez robotników, specjalny ustęp poświęcony jest administracji technicznej i gospodarczej. Należy rozszerzyć prawa i obowiązki wyższej administracji w przemyśle, przerzucając nań więcej, niż dotąd, odpowiedzialności. Wzajemian za to należy zrewidować stosunek rządu do uposażenia inżynierów i innych wyższych specjalistów. Obsadzanie stanowisk przez czerwonych inżynierów połączone być powinno z należytą oceną ich rzeczowych kwalifikacji. Cykularz wreszcie zaleca wprowadzenie opłat akordowych bez żadnych ograniczeń z ustaleniem minimalnych norm wydajności pracy robotniczej.

Delegat polski na konferencję finansową.

WARSZAWA, 8 stycznia. (Pat.) — W związku z konferencją ministrów skarbu, która rozpoczęła się w Paryżu, w dniu 7 b. m. wyjechał z ramienia rządu polskiego prezes głównego urzędu likwidacyjnego p. Józef Karłowicz.

Ukraińcy wkraczają na drogę realnej polityki.

Potępienie dotychczasowych metod. Chcemy zgody i współpracy z narodem polskim. Uchwały zjazdu ukraińskiej partji ludowej.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — Ubiegłej niedzieli odbył się w Kołomyi przy udziale około 700 uczestników walny zjazd ukraińskiej partji ludowej. Zjazdowi przewodniczył szereg gospodarzy, głównie z Pokucia. Zagaił zebranie prezes partji Olchowy, który przedstawił dzieje powstania nowego stronnictwa i napiętnował politykę dotychczasowych przywódców, m. in. Petruszewicza.

„Dość tej polityki, dość frymarzenia naszymi interesami” — wołali mówcy.

„Z narodem polskim chcemy wspólnie żyć i pracować”.

Wkońcu mówcy odczytali program partji, której zadaniem będzie zmiana postępowania ludu i inteligencji ukraińskiej w stosunku do państwa polskiego, jako też uzdrowienie współżycia polaków i ukraińców na terenie mieszanym.

Następnie nauczyciel ludowy Kołotko wygłosił referat o ogólnym stanie oświaty.

Wybrano również komisję, która wysłała telegramy do prezydenta Rzplitej, do prezesa rady ministrów, min. Thugutta, min. Janickiego i wojewody stanisławowskiego.

Kalendarzyk prac sejm.

Życie w sejmie zacznie się w poniedziałek.

Począwszy od następnego poniedziałku rozpoczną się obrady w komisjach sejmowych. Zbierze się od razu aż 14 komisji. Najważniejsze prace prowadzone będą w komisji budżetowej, która przystąpi do rozpatrywania projektu preliminarza budżetowego na rok 1925 i w administracyjnej, która na początek plenarnych posiedzeń ma przygotować projekt ustawy gminnej.

W kuluarach sejmowych gdzie

można spotkać niejednego z posłów dowiadujemy się, że komisja wojskowa, która miała zebrać się w poniedziałek, została odwołana. Komisja wojskowa miała dyskutować nad projektem ustawy o naczelnych władzach wojskowych. Odwołanie nastąpiło skutkiem zawiadomienia referenta ustawy, p. Dąbrowskiego, że nie może stać się na komisji w oznaczonym terminie. Jako motyw poseł Dąbrowski podaje chorobę.

Koncesje radiotelegraficzne.

11 b. m. odbędzie się decydująca narada rządowa.

WARSZAWA, (Telef. od nasz. koresp.) — Dnia 11 b. m. w min. przemysłu i handlu odbędzie się ostatnia konferencja międzyministralna w sprawie udzielania koncesji radiotelegraficznych t. zw. broad-

castring. Należy się spodziewać, że tym razem wreszcie sprawa będzie zdecydowana ostatecznie i szerszy obrot radiofonu w kraju będzie umożliwiony.

Persja na rozdrożu.

Po naftę perską wyciąga ręce Anglia i Rosja.

O Persji było dotąd cicho i głucho w polityce europejskiej. Wiadomym było, że potężne towarzystwo naftowe Anglo-Persian Oil Cy (filja olbrzymiego trustu angielskiego — Royal Dutch Shell Cy) usadowiła się w południowej Persji, że eksploatuje tereny naftolajne, że przy poparciu rządu W. Brytanji organizuje port wywozowy i stację naftową nad zatoką Perską. A gdzie powiewa flaga handlowa Union Jack, gdzie zawijają okręty handlowe Albjonu — tam w razie potrzeby może się pojawić potężna flota wojenna Anglii.

Wiadomo też było z drugiej strony, iż niezadowolona z takiego podziału sfery wpływów Rosja, przedtem carska, dziś sowiecka, starała się wszelkimi sposobami hamować ekspansję Anglików w Persji, opanowując i poddając swej kontroli prowincje północne oraz organizując jądro armji perskiej przy udziale swoich wojskowych, oficerów i broni.

Wraz z ekspansją Rosji sowieckiej na wschód, wraz z dążeniem jej do zorganizowania i przeciwstawienia Europie budzących się do własnego życia i bytu narodów azjatyckich nabrała ponownie rozgłosu i wypłynęła na powierzchnię polityki światowej kwestja perska.

Anglii chodzi o tereny naftolajne w Persji, o bazę morską nad zatoką perską, o punkty strategiczne nad zachodnią granicą Indji. Poza to, prócz ekonomicznych odgrywa tu wielką rolę względy polityczne. Anglia nie chce dopuścić do tego, by Persja pod wpływem i z pomocą Rosji okrzepła, by się stała cytaadelą odrodzenia religijnego i narodowego, by irredentyści egipscy, mahometanie indyjscy, by ludy Mezopotamji znalazły w niej Persji wzór i podporę w walce o niepodległość zupełną.

Miedzy temi dwoma potężnymi obiegami, miedzy Rosją a Anglią, znalazła się odradzająca się Persja. Renowatorem jej, kandydatem na perskiego Kemala, jest Riza Khan. Obdarzony zdolnościami wojskowymi i męża stanu, dąży Riza Khan, na wzór Kemala, do usunięcia słabej dynastji szachów, do zreformowania ekonomicznego, społecznego Persji, do odbudowy jej siły ożrebnej.

Dotąd udawało mu się przeprowadzać swój kraj przez niebezpieczne wąwozy polityki, lawirując zrecznie miedzy Syllą Moskwy a Charybdą Londynu, wystrzegając na swą korzyść intrygi, konszachty i animozje obu mocarstw ościennych.

Sytuacja prowizorycznego rządu Riza Khana stała się jednak drażliwą ostatnio. Moskwa prze gwałtownie do wzmożenia swych wpływów w kraju, a widząc zreczność dyplomatyczną Riza Khana i jego gietką nieustępliwość, występuje jawnie jako protektorka zban krutowanej dynastji szachów Kadzarów. Republika sowiecka forytuje w Persji monarchję.

Na inną kartę gra Anglia. Wbrew Rosji popiera monarchja angielska ideję republiki perskiej. Ale tak samo jak Rosja pragnie monarchji perskiej bez Riza Khana, tak samo i Anglia pragnie widzieć w Persji swoją republikę, bez imitacji Kemala na czole.

W danej chwili konflikt polityczny na tle kwestji perskiej poczyna się zwolna zaostrzać. Pogłoski, mniej lub więcej prawdziwe, o mobilizacji wojsk indyjskich na granicy wschodniej Persji, o demonstracji floty angielskiej w zatoce perskiej, są zwiastunem zbliżającego się nowego epizodu walki imperjalizmu wielkobrytyjskiego z rosyjskim Drang nach fernem Osten, ubranym w nową szatę.

W. P.

BARTELS PREZYDENTEM SEJMU PRUSKIEGO.

BERLIN, 8 stycznia. (PAT). — Sejm pruski wybrał dzisiaj 201 głosami posła socjal-demokratycznego Bartelsa na prezidenta sejmiku. Bartels przyjął wybór.

Europa pracuje nad likwidacją skutków wojny.

Groźba wojny celnej Francji i Belgji z Niemcami.

Organizacje robotnicze usiłują przeciwdziałać tej nowej klęsce.

BERLIN, 8 stycznia. (Depesza wł. „Głosu Polskiego“). „Vorwaerts“ pisze, że wobec trudności, jakie nastręcają rokowania handlowe z Francją, oraz Belgją, zachodzi obawa rozpoczęcia wojny celnej miedzy Niemcami a obu wyżej wymienionymi państwami. Dziennik zaznacza, że wojna celna byłaby szczególnie uciążliwa dla klasy pracującej obu stron i dlatego sytuacja obecna wymaga bacznej uwagi ze strony organizacji robotniczych. Przedstawiciele niemieckich i francuskich związków zawodo-

wych, którzy nie biorą udziału w rokowaniach, spotkali się w Kolonii celem omówienia spraw, związanych z projektowaniem utworzeniem międzynarodowego kartelu żelaznego.

W najbliższy piątek mają się odbyć w Kolonii narady miedzy przedstawicielami związków niemieckich i belgijskich, dotyczące powyższej sprawy. W rokowaniach tych, zdaniem dziennika, wezmą zapewne udział przedstawiciele związków zawodowych wszystkich krajów, prowadzących obecnie ro-

Francja o „modus vivendi“ z Niemcami.

PARYŻ, 8 stycznia. (PAT). Na posiedzeniu rady ministrów Chantemps przedstawił projekt ustawy w sprawie reglamentacji sprzedaży i przechowywania broni. Po posiedzeniu rady ministrów minister Raynaldi oświadczył przedstawicielom prasy, że liczy na to, że jutro rano będzie mógł odbyć naradę z delegatem niemieckim Tren delenburgiem, przyczem minister żywi nadal nadzieję, że ustalenie „modus vivendi“ będzie możliwe. Minister dodał jednak, że nie mógłby się zgodzić na „modus vivendi“, analogiczne do tego, jakie przyjęły Włochy i Niemcy. Włochy bowiem

zgodziły się na klauzulę narodu najbardziej uprzywilejowanego, na którą nie pozwala ustawodawstwo francuskie, a która to klauzula doprowadziłaby zresztą do bezrobocia znacznej części przemysłu francuskiego.

Poza tem minister oświadczył, że wiadomość pochodząca z Berlina o prowizorycznym regulaminie, który delegacja francuska miała przedstawić, jest nieścisła. Mówi bowiem ona o nieograniczonej przedłużeniu specjalnego ustroju dla Alzacji i Lotaryngji, podczas gdy „modus vivendi“ może trwać tylko w okresie ograniczonym.

Ministrowie finansów obradują.

PARYŻ, 8 stycznia. (PAT). Miedzysojusznicza konferencja ministrów finansów zebrała się na posiedzenie plenarne o godz. 17, ustaliła program prac i postanowiła nie odbywać posiedzenia plenarnego przed poniedziałkiem, aby pozwolić delegacjom na dalsze prowadzenie rozmów półurzędowych i prywatnych. Posiedzenie zakończyło się o godz. 17.30.

PARYŻ, 8 stycznia. (PAT). Minister Clementel odbył dziś rano przeszło półtoragodzinną rozmowę z angielskim kanclerzem skarbu Churchilllem, któremu towarzyszyli rzeczoznawcy finansowi. Ebranie rzeczoznawców włoskich, belgijskich i japońskich nastąpi przed plenarnem posiedzeniem konferencji, wyznaczonem na godzinę 17-tą.

Wszyscy przeciwko paktowi genewskiemu.

Obecnie mówi się o pakcie gwarancyjnym, do którego weszłyby ewentualnie Niemcy i Polska.

LONDYN, 8 stycznia. (Tel. wł.). Tutejsze koła przeciwniefrancuskie są żywo zaniepokojone toczącymi się rzekomo rozmowami anglo-francuskimi na temat układu, mającego zastąpić pakt genewski.

Co się tyczy paktu, to obecnie nawet labou party, ponosząca za niego odpowiedzialność — powodu zobowiązań, zaciągniętych przez rząd Mac D. naldy, odżegnywa się go.

Najbardziej faworyzowany przez rząd Baldwin jest pakt gwarancyjny na ściśle określonych warunkach. Kwestja, czy obok Anglii i Francji mają wejść także inne państwa i które, pozostaje otwarta.

Według jednej wersji, Anglia proponuje zaproszenie Niemiec. Należy się spodziewać, że w tym przypadku aktualny się stanie udział Polski.

Program angielskiej partji liberalnej.

LONDYN, 8 stycznia. (Pat.). „Star“ podaje projekt nowego programu partji liberalnej. Program taki głosi m. in., że ligę narodów należy uczynić punktem wyjścia dla angielskiej polityki zagranicznej. Wojny miedzy narodami ucywilizowanymi muszą być uniemożliwione. Układy handlowe należy zawierać na zasadzie wolności handlowej. Polityka zagraniczna Wielkiej Brytanji powinna być ustalana w porozumieniu z rządami dominiów. W interesie rozwoju gospodarki należy ulepszać przemysł.

Przy pomocy polityki budowlanej należy zwalczać głód mieszkaniowy. Robotnikom sezonowym należy zapewnić obok płac normalnych także kawałek gruntu do uprawy. W polityce przemysłowej zaleca się tworzenie kooperatyw pracodawców i pracowników. Górnictwo ma być prowadzone przez wspólne organizacje pracodawców i pracowników. Ubezpieczenia na starość mają być wypłacane od 65 roku życia. Kobiety mają otrzymać te same prawa wyborcze, jakie posiada mężczyźni.

Komunista angielski na zoldzie bolszewickim.

LONDYN, 8 stycznia. — W New Castle rozpoczął się proces przeciwko inicjatorowi spisku bolszewickiego Gibbsonowi. Zamierzał on wysadzić w powietrze ratusz i elektrownię w New Castle, a potem zrabować miasto, korzystając z zamieszania. Proces rzuca ciekawe światło na metody sowietów przy jednaniu sobie zwolenników. Gibbson pracował w fabryce materjałów wybuchowych i zdołał zgromadzić wielką ilość tych materjałów.

Gdy komuniści dowiedzieli się o tem wyznaczili go szefem partji komunistycznej w New Castle. Ponieważ bezrobotni gromadzili się co poniedziałek pod ratuszem, Gibbson starał się zainteresować swym planem wszystkich komunistów z północnej Anglii. Agitatorzy sowieccy dostarczali mu literatury i odezw, przygotowywanych w Moskwie. W ostatniej chwili jeden ze współników zawiadomił policję o planach Gibbsona.

Niemcy muszą zrzucić maskę.

PARYŻ, 8 stycznia. (Depesza wł. „Głosu Polskiego“). — Prasa wczorajsza zajmuje się notą rady ambasadorów w sprawie dalszej okupacji strefy kolońskiej. Prasa obozu narodowego jest zdania, że stanowisko rady ambasadorów powinno być bezwzględniejsze.

„Intransigeant“ pisze: „Zwolniliśmy więcej. Poglądy broniące dotąd przez wszystkie rządy francuskie od czasu zawarcia traktatu wersalskiego, zostały zarzucone. Z tekstu noty wynika, że rządy sprzymierzonych są gotowe ewakuować strefę kolońską, skoro tylko warunki traktatu wersalskiego zostaną przez Niemcy wiernie spełnione. Znaczy to, że Niemcy mogą przez 5 lat bezkarnie nie wykonywać postanowień i przy pewnej zreczności mogą dziś przejść ponad wolę sprzymierzonych do porządku dziennego. Wystarczy, że przez kilka tygodni spełniać będą Niemcy życzenia rządu sprzymierzonych, aby uzyskać ewakuację strefy kolońskiej. Może kiedyś zadadzą sobie państwa sojuszn. trud istotnego stwierdzenia, czy Niemcy w dalszym ciągu spełniają postanowienia traktatu wersalskiego. Tekst noty wykazuje, że okupacja strefy kolońskiej może być ograniczona. Tezę tę zwalczały wszystkie rządy francuskie, jak również

i rząd Herriota. Stanowisko francuskie wyraził najjaśniej Poincare w artykule „Temps’a“ z dnia 15 grudnia 1921 r., w którym oświadczył, że terminy ewakuacyjne jeszcze nie weszły w życie. Herriot oświadczył w senacie dnia 11 lipca 1924 r., że może tylko potwierdzić oświadczenia swoich poprzedników w sprawie ewakuacji lewego brzegu reńskiego. Stanowisko jest obecnie zmienione, pozycje dotąd przez nas broniące, opuszczamy“.

„Temps“ stwierdza w swoim artykule, że polityka Niemiec ostatnich tygodni miała jeden cel, a miało to być: wywarcie presji na Francję i sprzymierzonych; dlatego też delegacja niemiecka przedkłada układy w sprawie zawarcia traktatu handlowego do nieskończoności, dlatego też odrzucono „modus vivendi“, zaproponowany przez Francję. W tym samym celu prezydent Rzeszy Ebert odwleka utworzenie rządu, zachowując sobie do ostatniej chwili wolną rękę w możliwości utworzenia rządu prawnego lub lewicowego, aby uludą rządu lewicow. skłonić sprzymierzonych do ewakuacji strefy kolońskiej. Ta komedia już się skończyła i nota rządu sprzymierzonych zmusza kierowników polityki niemieckiej do zrzucenia maski.

Marks utworzy gabinet tymczasowy.

Piętrzą się coraz nowe trudności.

BERLIN, 8 stycznia. (PAT). — Kanclerz Marks udał się wczoraj wieczorem do prezydenta republiki, aby zdać mu sprawę z przebiegu rokowań w kwestji utworzenia gabinetu. Pisma donoszą, że w rezultacie wczorajszych rozmów z prezydentem Ebertem kanclerz utworzy zapewne tymczasowy gabinet, opierający się na centrum i

demokratach i mający poparcie socjaldemokratów. Nie jest wykluczone, że w gabinecie wezmą również udział przedstawiciele partji gospodarczej i bawarskiej partji ludowej. W oczekiwaniu, że partja ludowców zmieni swą ostatnią decyzję niebrania udziału w rządzie, kanclerz objeży narazie tękę spr. zagranicznych.

Teror faszystowski nie ustaje.

Oryginalny pomysł postanowienia w ordynacji wyborczej.

RZYM, 8 stycznia. (PAT). — Jak donosi „Messagero“, w Perossie dokonano nowych rewizji u wybitniejszych członków opozycji. W Neapolu przeprowadzono 300 rewizji w mieszkaniach socjalistów i komunistów. W okolicy Perossy zamordowany został przez komunistę pewien faszysta. Aresztowany niedawno, wybitny przedstawiciel wolnomularstwa, Belluti, wypuszczony został na wolność.

Dzisiaj rano nałożono sekwestr na dziennik „Il Nuovo Paese“.

RZYM, 8 stycznia. (PAT). Pisma faszystowskie proponują, aby do nowego projektu ustawy wyborczej przyjąć postanowienie, że każdy, kto podczas wojny służył na froncie włoskim po stronie austro-węgierskiej, nie może w ciągu 25 lat wykonywać mandatu poselskiego.

Żywiły w walce z człowiekiem.

Ziemia się trzęsie i rzeki wylewają.

FRYBURG, 8 stycznia. (Pat.). — Dzisiaj odczuło tutaj o godz. 3.50 trwające 10 minut gwałtowne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły słabe grzmoty. Podobne trzęsienie ziemi w tym samym czasie odczuło w Badenji górnej i Szwajcarii.

BOSTON, 8 stycznia. (Pat.). — We wschodniej części Massachusetts odczuło wczoraj silne trzęsienie ziemi, które trwało 15—20 minut.

AMSTERDAM, 8 stycznia. — (Pat.). — Według doniesień z Oldensahl, cały szereg miejscowości, leżących blisko granicy niemieckiej, jest zagrożonych wylewem rzeki Dinkel. Ludność w dziei i w nocy pracuje nad zakładaniem tamy. Wiele budynków stoi pod wodą. Mosty uległy zniszczeniu. Komunikacja miedzy różnymi miejscowościami przerwana.

Z innych okolic również nadchodzi wiadomości o wylewach.

WILNO, 8 stycznia. — Wczoraj wieczorem nadeszły z Mińska następujące wiadomości:

Skutkiem huraganu w Petersburgu nastąpiła ponowna powódź. W ciągu niedzieli dnia 3 stycznia poziom wody na Newie podniósł się o 10 stóp. Woda zalała wyspy: Ka-

mienny, Władimskij i Krestinskij Ostrow oraz fabryki Wołodarskiego i Samojłowej. Komunikacja tramwajowa na przedmieściach została wstrzymana.

Około godziny 10 wieczorem woda zalała składy węgla zakładów Putilowskich, gdzie zgromadzone było około 100 tys. pudów węgla. Wody Fontanki i Mojski wystąpiły z brzegów, zalewając sutereny. Od strony Peterhofu płynie wielka krawieć przynębieńca.

CYRK--ceny niższe.

Chcąc dać najszerzszym sferom publiczności możność podziwiania znakomitego programu cyrkowego, który świetnością swoją prześcignął najbardziej szlagierowe programy z przed wojny, zdecydowała się dyrekcja

Ceny miejsc znacznie obniżyć.

CENNIK: Łoże zł. 7.—, Parter zł. 6.—, Parter III, IV i V po zł. 5.—, Amfiteatr I i II zł. 4.—, od III do VIII po zł. 3.50, IX do XIV po zł. 3.—, Amfiteatr I piętro, I i II po zł. 4.—, III i IV po zł. 3.50, Balkon I zł. 4.—, Balkon II zł. 2.50, Galeria zł. 1.50.

Przemysł włókienniczy u progu 1925 roku.

Specjalne wywiady „Głosu Polskiego“ u wybitnych przedstawicieli przemysłu i świata robotniczego.

EMIL LANDSBERG

dyrektor zakładów tow. akc. „I. K. Poznański“.

Naczelnym kierownik zakładów Poznańskich nadesłał nam swe cenne uwagi na piśmie. Podajemy je bez zmian.

Kryzys, który przeżywał przemysł polski wogóle, a przemysł tekstylny w szczególności, obecnie znacznie się wzmógł.

W tych ciężkich warunkach rozpoczynamy rok 1925. Złożył się na to cały szereg przyczyn, które zjawiały się stopniowo i coraz to więcej pogarszały warunki, w których przemysł polski miał się rozwijać.

Należy zaznaczyć, że pod względem socjalnych zobowiązań i socjalnego ustawodawstwa poszliśmy tak daleko, jak żadne inne państwo w Europie, przemysł, a nawet robotnicy, uginają się pod tymi ciężarami. Wpłacamy do kas chorych trzykrotnie wyższy odsetek niż w innych państwach, wpłacamy wysoki procent do funduszu bezrobotnych, na ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków, wprowadziliśmy płatne dwutygodniowe urlopy dla robotników, wtedy,

gdy nawet Anglia tego nie posiada, zastosowaliśmy 46-godzinny tydzień roboczy wówczas, gdy inne państwa stosują u siebie 48-godzinny tydzień, a Niemcy nawet 60-godzinny. Jednocześnie zaś mamy w stosunku do innych państw znacznie większą ilość dni świątecznych, wreszcie w roku bieżącym rozpoczyna obowiązywać nowa ustawa o pracy kobiet, która przewiduje urlopy dla kobiet przed i po położeniu, przewiduje o dwie godziny zmniejszony dzień roboczy dla matek karmiących niemowlęta, wymaga od zakładów przemysłowych urzędzenia przy fabrykach żłobków i innych urządzeń. Przez tak szeroko zastosowane u nas ustawodawstwo socjalne koszt produkcji podraża się automatycznie prawie o 15 proc. w stosunku do innych państw. Co zaś dotyczy organizacji pracy, jej metod, co tak szerokie ma zastosowanie gdzieś indziej, w szczególności zaś w Ameryce, to u nas napotykałyśmy na tej drodze prawie na nieprzezwyciężone trudności, wskutek niedostatecznego uświa-

domienia naszych robotników, wskutek braku należytego poparcia ze strony związków robotniczych, wreszcie wskutek zupełnie biernego zachowania się w tych sprawach organów ministerstwa pracy, obowiązkiem których zdawałoby się musiało być szerokie współdziałanie i przejawianie odpowiedniej inicjatywy w kierunku organizacji pracy, albowiem jest to najwięcej celowa i skuteczna droga dla osiągnięcia potanień produkcji oraz polepszenia bytu robotników.

Jeżeli dodać do powyższego wygórowane i wielorakie podatki, które zmuszony jest płacić przemysł i które przewyższają absolutnie jego siłę płatniczą, to otrzymamy pociągły szkielet warunków, w których obecnie przemysł pracuje. To też nie można się dziwić drożyznie, nie można się dziwić, że kapitał zagraniczny obawia się zaangażować w Polskę, że kredyt jest wyjątkowo drogi u nas, że przemysł pozostaje zupełnie bez obrotowych środków, że szereg zakładów przemysłowych zоста-

nie zmuszony w roku bieżącym zlikwidować się, o ile nie nastąpią radykalne zmiany i daleko idąca samacja ekonomiczna.

Dzisiaj, można rzec śmiało, wszelki eksport z Polski staje się prawie zupełnie wykluczony wskutek drożyzny produkcji przedewszystkiem i braku jakiegokolwiek polityki eksportowej ze strony rządu, który, zdawałoby się, nie może nie widzieć, że w rezultacie musi to mieć fatalny wpływ na stan finansowy państwa, wskutek biernego bilansu handlowego i że muszą być poczynione ulgi dla wzmożenia eksportu przez zredukowanie taryf kolejowych, zniesienie podatku obrotowego i t. p.

Jest to sprawa paląca dla przemysłu włókienniczego, który przez ostatnią wyżkę płac robotniczych o 10 proc. nie może już eksportować nawet artykułów odpadkowych i wigoniowych zapotrzebowanie na które dotychczas jeszcze, aczkolwiek nieznaczne — jednak było na rynkach zagranicznych.

Ostatnia zwykła ryczałtowa płac robotniczych o 10 pr. znacznie powiększyła koszt produkcji artykułów odpadkowych i wigoniowych, w znacznej ilości wyrabianych w Łodzi, wskutek tego, że w kosztach produkcji tego rodzaju artykułów kosztu robocizny wchodzi znacznie większym odsetkiem, niż w innych artykułach. W rezultacie eksport tych artykułów musi zupełnie ustać, inne zaś artykuły bawełniane białe i drukowane zaczynają być wwożone masami już do Polski z Czechosłowacji, Włoch i innych państw i wobec anormalnych naszych warunków tak socjalnych, jak ekonomicznych i finansowych są zbawne, nie zważając na cła ochronne, po cenach niższych lub tych samych co i nasze artykuły.

Wszystko powyższe musi każdego bardzo pesymistycznie nastawiać, lecz lepiej jest prawdziwie w oczy zająrzeć i przedsięwziąć, póki czas, radykalne środki, aby przemysł uzdrowić, aby go nie zrujnować doszczętnie.

HENRYK BARCINSKI

prezes tow. akc. „S. Barciński i S-ka“.

Wybitny znawca polityki przemysłowej rozpoczyna rozmowę, w której w sposób treściwy i wyczerpujący skrytykował nam sytuację polskiego przemysłu włókienniczego zgrzebnego w chwili obecnej, od stwierdzenia, że jest optymistą wogóle, i mimo, iż barwy, które mi kreślić będzie położenie przemysłu tego, będą niejednokrotnie bardzo nawet ciemne — to jednak zgubnemu pesymizmowi ani na chwilę opanować się nie daje.

„Polożenie wielkiego przemysłu włókienniczego, zgrzebnego, a głównie widoki jego na przyszłość, uznaję muszę — stwierdza nasz rozmówca — za lepsze niż sytuacja wielkich przedsiębiorstw bawełnianych. Składa się przedewszystkiem na to mniejsza pojemność fabryk włókienniczych. Niema w Polsce przedsiębiorstwa, produkującego materiały włókiennicze, któreby rozmiarami swymi dorastało do największych fabryk wyrobów bawełnianych. Sprawdzają to w rezultacie możliwości osobistej pieczy nad przedsiębiorstwem swym, a chyba dowieść nie trzeba, jak wielkim pożytkiem jest taki bezpośredni kontakt właściciela z fabryką — bez konieczności operowania licznym i niezawsze odpowiednim personelem administracyjnym.

Drugim i daleko istotniejszej natury motywem mego zapastrywania — ciągnie pan prezes — jest sam rodzaj wytwórczości. Produkty fabryk bawełnianych, czy to mada-polamy, batysty, czy barchany i cały jeszcze szereg posłedniejszego gatunku wyrobów — są jednakże na całym świecie. Dany gatunek przez różne fabryki wykonany — nie wykazuje żadnych różnic zasadniczych i dlatego to, jeżeli przemysł jakiegokolwiek kraju sprzedaje wyroby swe taniej — to już konkurencja ze strony przemysłu kalkulujującego drożej jest niemożliwa.

Z produktami włókienniczymi prze-

mysłu sprawa przedstawia się odmiennie — oprócz niewielu jeno gatunków nie posiada on artykułów jednostajnych, może iść nprz. za wskazaniem mody i przystosować się do gustów konsumentów — zdobywać rynki.

Dlatego do perspektywy eksportowej przemysłu włókienniczego — a nie bawełnianego. Nie chcę jednakże przez to powiedzieć, że eksportujemy w stopniu zadawalniającym — bynajmniej! — eksport umożliwiliśmy sobie tylko drogą produkowania wyrobów nań przeznaczonych obok towarów o przeznaczeniu dla rynku wewnętrznego. Zamiast umieruchomić część warsztatów — fabrykujemy na nich materiały na eksport i rozkładając w ten sposób na większą ilość produkcji koszt administracyjny — dochodzimy do tego, iż możemy sprzedawać je taniej niż na rynku wewnętrznym, choć ze stratą w stosunku do kalkulacji. W ten sposób, drogą nieco sztuczną, umożliwiliśmy sobie jako — takto eksport, gdyż mogąc przy pomocy celów ochronnych uzyskać ceny wyższe na rynku polskim, zabezpieczamy się od strat. Rzecz prosta, że eksport taki nie jest wielkim — nie jest on również wielkim i z tej przyczyny, że nader trudno jest zbyć towary nasze zagranicą z powodu braku popytu. Stocki materiał włókienniczy zagranicą są olbrzymie. — Z powodu niepewnej sytuacji gospodarczej w całym świecie konsumenci ograniczają się niezwykle, mimo, iż towar w porównaniu z wełną, która od lipca do grudnia 1924 roku wzrosła w cenie nieopamiętnie (na niektórych gatunkach różnica jest 80—100 procentowa nawet!) i mimo iż haussa ta trwa dalej — wcale prawie nie zdrożała, a przynajmniej w minimalnym stosunku.

Rok nadchodzący zastaje przemysł włókienniczy w sytuacji niezwykle ciężkiej i mimo, iż w stosunku do dalszej przyszłości skła-

nam się raczej ku optymistycznym punktowi widzenia — to miesiąc najbliższe przewiduję jako nader ciężkie. Powodem jest jedynie i wyłącznie brak kapitałów — obojętnie skąd płynnie. On rodzi grozę sytuacji chwili obecnej. Jesteśmy wyjęci poza nawias kredytu. Przed wojną każdy z wielkich przemysłowców posiadał kredyt blanco w bankach krajowych dochodzący nierzadko do 200 i nawet 400 tysięcy rubli. Dysponowaliśmy nawet kredytem tego rodzaju w bankach Berlina, który był słusznie nazywany „przedmieściem Łodzi“.

Dziś kredytu takiego niema wcale — nie mamy nawet zupełnie kredytu finansowego zagranicą, a płacić za surowiec w chwili dostawy — nie możemy.

Użycza więc nam zagranicą kredytu towarowego — jednak i to w rozmiarach nader ograniczonych“.

Opowiada nam pan prezes Barciński ile trudu kosztuje przekonanie eksporterów angielskich i francuskich, że dawanie takiego kredytu nie oznacza wcale ipso facto narażenia się na niebezpieczeństwa. Podczas swej bytności w Londynie tłumaczył niejednemu obywatelowi, że wysłanie wełny dla fabryki, której bilans żywy (bez nieruchomości, maszyn i gruntów) wykazuje po stronie lewej sumę nie raz dwukrotnie wyższą niż po stronie prawej — nie jest ryzykiem. Eksporterzy, ci ciągle są jednak pełni nieufności do nas.

Nieufność tę zrodziło niesolidne postępowanie całego szeregu firm polskich, należących przeważnie do t. zw. średniego przemysłu, które pozwalały by otwarte rachunki niekiedy do 16-tu nawet miesięcy pozostawały nieuregulowane. Handlowi surowcem jest na zachodzie mocno zorganizowany, na posiedzeniach związków tamtejszych mówi się szeroko o tego rodzaju postępowaniu fabryk polskich, a to by-

najmniej do wzrostu zaufania do nas się nie przyczynia... .

Nawet więc to owego warunku sine qua non niezamarcia pracy fabrycznej, jakim jest ów kredyt towarowy odnosi się zagranicą z całym aparatem zastrzeżeń.

Inne kraje kredytem takim dysponują i oto gdy przemysł polski włókienniczy zjawia się ze swymi wyrobami nprz. na Bałkanach — to zostaje tam już eksporterów włoskich i francuskich, którzy poszli za przemysłem angielskim i udzielają kupcom tamtejszym aż sześćo miesięcznego kredytu i to przy oprocentowaniu minimalnym: — pół procent za pierwsze dwa miesiące i trzy czwarte procentu za każdy następny!!

„Nie trzeba chyba nikomu tłumaczyć, że my kredytu takiego w żadnym razie dać nie możemy — ciągnie nasz rozmówca. Przy wszechstronnym oświeceniu i zagadnieniu przemysłowców nie wolno mi nie powiedzieć nic o prawodawstwie robotniczym, które we wcale nie tak drobnym stopniu przyczynia się przez podrażanie kosztów produkcji do zacieśnienia i zciemnienia naszych horyzontów. Owe fatalne sześć godzin pracy w sobotę — odczuwa przemysł włókienniczy. Mokre procesy chemiczne (folowanie, pranie, karbonizacja i farbowanie), tak poważna u nas rola grająca — trwają zawsze cztery lub ośm godzin — nigdy sześć! Tracimy więc cotygodniowo dwie płatne godziny. Proponowaliśmy robotnikom, aby w sobotę pracowali tylko cztery godziny — w ciągu zaś pozostałych pięciu dni odrobili 42 — zażądali jednak za owe dwie godziny dopłaty 50 proc. — czyli policzylili je za godziny nadetatowe.

Zrozumiałe, że na tę oryginalną kombinację zgodzić się nie mogliśmy“.

Reasumując swe wywody, stwierdza nasz rozmówca, że rok nadchodzący, o ile nie przyniesie za sobą

radykalnych zmian w dzied. kredytów, kapitałów i nade wszystko podatków, a jednocześnie pewny h. modyfikacji prawodawstwa socjalnego — będzie epoką zaostrenia się kryzysu do najwyższego stopnia.

Na zakończenie pytamy pana prezesa o zdanie jego o średnim i małym czyli zarobkowym przemysle włókienniczym.

„Przemysł średni jest stale poważnym konkurentem wielkiego. W epoce dobrych koniunktur, w chwilach, gdy towar jest poszukiwany, przemysł ten niemal z podziemi wydobydź kapital — płacąc zaś horrendalne procenty i puści fabryki swe w ruch — zalewając momentalnie rynek. Wtedy nie jest on jednak tak niebezpieczny — przy wzmószonym popycie znajdzie się kupiec dla wszystkich. W momentach natomiast krytycznych — fabryki te rozpuszczają swych robotników, personel, odprawiają nawet stróżów i... nie mają żadnych wydatków, podczas gdy przemysł wielki w ten sposób „zlikwidować“ się nie może. Dzięki tej właśnie niezwykle ruchliwości zmusza przemysł średni do liczenia się z nim.

Przemysł natomiast zarobkowy zdaje się być zrujnowany. Surowiec nabywał on zawsze w składach na miejscu — te zaś są puste.

Zaznaczam — kończy swe wywody p. prezes — iż wszystko, com powiedział odnosi się do przemysłu włókienniczego zgrzebnego. Przemysł czesankowy pracuje w zupełności innych warunkach. W ciągu roku ubiegłego posiadał on przez czas dłuższy dobre koniunktury eksportowe, a pracując w przeważnej części kapitałem zagranicznym — mógł konkurentom sprostać. Obecnie, o ile mi wiadomo, rzeczy te uległy zmianie — w jakich rozmiarach — nie jest mi dokładnie wiadomo“.

Wł. Best.

Zarobki inteligencji pracującej ocalały przed kasą chorych!

Echa posiedzenia rady kasy. Nieomylny p. Wojewódzki jednak się omylił. Protest pod suknem. Ciekawi opozycjoniści. Przygody w biurach ministerjalnych. Niewesoły dla kasy epilog.

(-) Wczoraj podaliśmy przebieg posiedzenia zarządu kasy chorych na którym przyjęto do wiadomości podwyższenie skali plac ustawowych, które przewiduje opodatkowanie na rzecz kasy zarobku do 20 złotych włącznie, podczas gdy dotychczas maksymalny zarobek, jaki był opodatkowywany wynosił za ledwie połowę nowej stawki.

Sprawa ta interesuje przede wszystkim szerokie koła inteligencji pracującej ubezpieczonej w kasie chorych. Instytucja ta inteligencji nie daje nic, albo bardzo mało, a natomiast obciąża ją największymi ciężarami, śrubując skalę opodatkowanego zarobku.

W związku z tem otrzymujemy wiadomość, że uchwała ta została zawieszona i że narazie zarobki inteligencji zostały jeszcze uratowane przed zachłannością kasy chorych, która na tej najbardziej wyszłakowanej i najbezbardziej wyzyskiwanej i najbezbronniejszej wóbec wszelkich ataków kategorii pracowników stara się odbijać swoje straty, poniesione gdzieindziej, a nieraz do skutku własnej dość niedołężnej gospodarki.

Tym razem jednak zamach na zarobki inteligencji został przykryty nie ukarany. Oto bowiem dzięki tej sprawie wyszły na jaw niezbyt miłe dla zarządu i rady kasy chorych sprawy, które pachną enasacją a trochę nawet skandalem.

Jak wiadomo, dnia 19 grudnia od było się posiedzenie rady kasy chorych, zwołane do sali rady miejskiej. Posiedzenie to zwołano specjalnie w celu przeprowadzenia uchwały o podniesieniu ustawowej skali plac, aczkolwiek głównym przedmiotem obrad były sprawy czysto partyjne a czas spędzono na wzajemnych kłótniach i atakach.

Posiedzenie to zwołane zostało jednak w dość oryginalny sposób: Mianowicie nie zaproszono na nie około 15 członków rady kasy, którzy weszli w jej skład jako zastępcy członków rady, którzy powołani zostali do zarządu kasy.

Fakt ten stwierdził na wstępie posiedzenia członek rady p. Malewski i oświadczył, że wskutek

tego posiedzenie nie jest prawomocnem.

Wniosek swój p. Malewski chciał uzasadnić, jednak przewodniczący p. Wojewódzki wiceprezydent m. Łodzi, uważając, że nie godzi się w tem gronie słuchać wywodów przedstawiciela burżujów pracodawców, kategorycznie zabronił mu mówić, oświadczył, że gdy on jako prezes rady wypowie swoją opinię, to niema co dalej dyskutować. Wojewódzki locutus, causa finita.

Na takie dictum p. Malewskiemu nie pozostało nic innego, jak tylko wezwać tych, którzy z nim się zgadzają do opuszczenia sali. Salę opuścili gremjalnie przedstawiciele pracodawców.

Posiedzenie kontynuowano jednak w podany wyżej sposób, gdyż p. prezes rady, jako wybitny prawnik wśród inżynierów, oświadczył, że ustawa przewiduje prawomocność zebrania jeśli na sali jest przynajmniej połowa plus jeden z przedstawicieli ubezpieczonych a ponieważ takie quorum było, nad exodusem pracodawców postanowiono przejść do porządku dziennego. Na myśl nie przyszło p. prezesowi Wojewódzkiemu, że w tym wypadku o prawomocności zebrania nie decyduje tylko fakt istnienia wymaganego ustawą quorum, ale zasadnicza kwestja formalna, mianowicie czy zebranie było w sposób przewidziany ustawą ogłoszone i czy w taki sam sposób o jego terminie zawiadomieni zostali wszyscy bez wyjątku członkowie rady.

W przerwie, między polemiką NPR. z PPS. a PPS. z NPR. uchwalono na tem zebraniu podniesienie ustawowej skali plac do maksymalnej wysokości 20 złotych dziennie.

P. Malewski natychmiast po opuszczeniu posiedzenia wystosował protest do kasy chorych, a równocześnie uczynił to gremjalnie wszyscy członkowie rady, przedstawiciele pracodawców, domagając się dołączenia tego protestu do protokołu zebrania.

Zdawałoby się, że zarząd kasy chorych po sporządzeniu

protokołu z posiedzenia rady i dołączeniu doń protestu nieobecnych na niem członków, skieruje całą sprawę do władzy nadzorczej t. j. do głównego urzędu ubezpieczeń w Warszawie, który musi zatwierdzić wszelkie uchwały rady, zanim staną się prawomocne.

Czekano więc w spokoju orzeczenia urzędu ubezpieczeniowego.

Tymczasem w prasie miejscowej z dnia 31 stycznia ukazało się ogłoszenie kasy chorych w Łodzi, zawiadamiające o podniesieniu ustawowej skali plac w sposób uchwalony na posiedzeniu rady. Opozycja zdębiała. Jeden z jej członków natychmiast telefonicznie połączył się z zastępcą dyrektora kasy p. Szusterem i zapytał go czy urząd ubezpieczeniowy rzeczywiście uznał prawomocność zebrania rady i uchwały zatwierdził. P. Szuster odpowiedział, że tak.

— A czy panowie posłaliście do urzędu protokół posiedzenia rady?

— Protokół coprawda jeszcze nie jest gotowy, ale posłaliśmy wy ciąg.

— A czy dołączyliście nasz protest?

— W tej chwili sobie nie przypominam, ale się dowiem.

Gonimy oponent nie zadowolniał się tem, lecz zwrócił się jeszcze do sekretarza kasy i tego zapytał, czy protest został przesłany do urzędu ubezpieczeń.

— Protestu coprawda nie wysłaliśmy, ale zawiadomiliśmy, że jest.

Co było robić, opozycja naradziła się i wydelegowała trzech swych przedstawicieli do Warszawy. Udało się do urzędu ubezpieczeń do pana, który każdą nową tabelę plac musi podpisać, zanim można ją wprowadzić w życie. Grzecznie pytają, jak to było z tą łódzką tabelką, czy jest protokół zebrania rady i protest.

— Protokołu niema, ale jest list od p. Kałużyńskiego do mnie z prośbą o zatwierdzenie tabelki plac i z zawiadomieniem, że rada tę tabelkę uchwaliła. O proteście panów coś mi mówiono, ale tak tylko po-

bieżnie. Zatwierdziłem tabelkę bo chodziło o termin wejścia w życie skali plac.

Delegacja opozycji opowiedziała więc ab ovo jak było i co było. Pan u urzędu srodze się zdziwił i powiedział, że nie pozostaje nic innego jak tylko cofnąć zatwierdzenie tabelki i wogóle unieważnić posiedzenie rady.

— Czy pan ma zamiar uczynić to natychmiast?

— Muszę jeszcze w tej sprawie konferować, ale najprawdopodobniej uczynię to.

— Chcielibyśmy jednak mieć pewność, jesteście już w Warszawie i w razie jakichś wątpliwości udalibyśmy się zaraz do ministerstwa pracy w tej sprawie.

— Natychmiast uczynić tego nie mogę, ale sądzę, że to uczynię.

— To na wszelki wypadek przejdziemy się do ministerstwa pracy.

W ministerstwie pracy delegaci udali się do naczelnika tego wydziału, który sprawuje nadzór nad wszystkimi kasami chorych w państwie i zaczyna mówić z czem przyszli.

Zdumiony urzędnik słucha a wreszcie bierze słuchawkę telefoniczną i łączy się z panem, u którego delegaci byli poprzednio.

— Proszę pana, ja nie widzę innej rady, jak tylko, by pan natychmiast wybrał się do Łodzi, na miejscu sprawdził, czy rzeczywiście zapomniano zaprosić wszystkich członków rady na posiedzenie i jeśli tylko choćby jednego nie zaproszono, musimy unieważnić odbyte zebranie i wszystkie jego uchwały.

— Słyszeliście panowie, jak o tej sprawie myślę.

Wczoraj bawili w Łodzi specjaliści delegaci władz nadzorczych i prowadzili dochodzenia w sprawie zebrania rady i w sprawie dość oryginalnego sposobu wprowadzania w błąd władz nadzorczych przez zarząd łódzkiej kasy chorych. Wynik tych dochodzeń musi być z góry do przewidzenia, gdyż oto taki komunikat został rozesła-

ny przez przedstawicieli pracodawców do wszystkich pracodawców w Łodzi:

„Na posiedzeniu rady kasy chorych w dniu 19 grudnia r. ub. przedstawiciel nasz, p. Józef Malewski, złożył protest w sprawie nieprawomocności zebrania ze względów formalnych. Protest ten został po raz pierwszy zgłoszony na piśmie w dniu 22 grudnia r. ub. Na skutek nieuwzględnienia naszego protestu przedstawiciele pracodawców opuścili posiedzenie rady kasy chorych. Nie bacząc na to, pozostali członkowie rady kasy chorych (przedstawiciele pracowników) kontynuowali posiedzenie i uchwalili podniesienie skali plac ustawowych do wysokości 20 zł. dziennie (stara tabela przewidywała jako maksymalną placę dzienną zł. 8.3). Zarząd kasy chorych przesłał uchwałę nieprawomocnego posiedzenia rady do okręgowego urzędu ubezpieczeń, nie załączając naszego protestu, na skutek czego urząd ubezpieczeń podniósł tabelę plac ustawowych zatwierdził z ważnością od dnia 1-go stycznia 1925 r. Odnosne ogłoszenie zostało umieszczone w piśmie.

Podejrzewając, że urząd ubezpieczeń nie otrzymał naszego protestu, wydelegowaliśmy naszych przedstawicieli do Warszawy, w celu stwierdzenia istotnego stanu rzeczy i ewentualnego powtórzenia złożenia protestu w okręgowym urzędzie ubezpieczeń i ministerstwie pracy opieki społecznej. Przypuszczenia nasze zostały w zupełności potwierdzone i tak urząd ubezpieczeń, jak i ministerstwo pracy i opieki społecznej przychyliło się do naszego zdania i przyrzekło wysłać do Łodzi dyrektora okręgowego urzędu ubezpieczeń dla zbadania sprawy.

Dyrektor okręgowego urzędu ubezpieczeń w dniu 8 b. m. przybył do Łodzi i przekonawszy się, że w istocie został wprowadzony w błąd, zakomunikował nam telefonicznie, że uchwały rady kasy chorych, powzięte na posiedzeniu w dniu 19 b. grudnia r. ub., zostają odwołane; na skutek czego nadal będzie obowiązywała dotychczasowa tabela.

Jeżeli sprawa żądań lekarzy, farmaceutów i personelu administracyjnego kasy chorych w ten sam sposób przez zarząd jest załatwiana, to nie należy się dziwić, że wszystko idzie jak po gładzie i że łatwo doczekać się możemy nowego strajku lekarzy w kasie chorych.

Echa strajku tramwajowego

Tylko się odwlekło — ale nie uciekło. Ma być tak jak w Warszawie. Czyhanie na... p. Ringa. Przygotowania mobilizacyjne.

(p) Przystąpienie do pracy tramwajarzy w dniu 23 grudnia ub. r., uchwalone przez ogólne zebranie pracowników tramwajowych ze względu na święta, nie było zaprzestaniem walki, lecz jedynie pewnego rodzaju zawieszeniem broni, gdyż oto już w pierwszych dniach stycznia zwrócił się zarząd związku do dyrekcji łódzkich kolei elektrycznych z ponownym żądaniem uwzględnienia ich w okresie strajku wysuniętych żądań.

Według informacji wyrównanej uposażenia pracowników tramwajowych ze skalą warszawską jest żądaniem, od którego związek bezwzględnie nie odstąpi.

O stanowisku związku zarząd zawiadomił województwo, komisariat rząd, inspektorat pracy i magistrat.

Odpowiedzi dotychczas związek nie otrzymał z powodu nieobecno-

ści dyrektora Ringa, bawiącego obecnie w Zakopanem.

Powrót p. Ringa przewidziany jest na dzień 15 stycznia i dzień ten jest ostatecznym terminem odpowiadzi.

W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu związku pracowników tramwajowych, na którym omawiano sprawę ogólnokrajowego zjazdu pracowników tramwajowych Rzeczypospolitej polskiej, który odbędzie się w Krakowie w dniach 16 i 17 stycznia b. r.

Program zjazdu obejmuje prócz wyboru nowego zarządu głównego, sprawę przyłączenia się do związku pracowników instytucji użyteczności publicznej, celem nawiązania bliższego kontaktu oraz zyskania na siłę wystąpień.

Z Łodzi wyjeżdża na zjazd delegacja, złożona z 9 osób.

Brownicy otrzymali podwyżkę.

(b) W związku z żądaniami, wystawionymi przez pracowników, zatrudnionych w browarniach, otrzymali oni 10 proc. podwyżki, w myśl orzeczenia komisji arbitrażowej dla spraw włóknarzy.

Metalowcy również.

(b) Zgodnie z posiedzeniem komisji arbitrażowej dla włóknarzy, robotnicy metalowi otrzymali również 10 proc. podwyżki.

Łódzki związek metalowy po dłuższych pertraktacjach uznany został jako oddział centrali warszawskiej z siedzibą w Łodzi.

Umowy kanalizacyjne.

Na posiedzeniu w dn. 7 b. m. magistrat zatwierdził szereg umów na dostawę drzewa i cementu, zawartych przez wydział kanalizacji i wodociągów i zaakceptowanych przez komitet budowy, zgodnie z budżetem wydziału na rok 1925.

Zagrożone pobory pracowników miejskich.

Ostatnie targi.

W związku z ogłoszeniem rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej o dostosowaniu uposażeń członków zarządów i pracowników związków komunalnych do uposażeń funkcjonariuszów państwowych, magistrat postanowił wydelegować do Warszawy pp. wiceprezydenta inż. Wojewódzkiego oraz dyr. zarządu głównego,

J. Zalewskiego, w celach informacyjnych. Delegaci magistratu, którzy wyjechali w dniu dzisiejszym, drogą konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych, związku miast i magistracie m. st. Warszawy wyjaśnia pewne wątpliwości i kwestje sporne, nasuwające się przy zastosowaniu wzmiankowanego rozporządzenia w praktyce.

Lokatora każdy chciałby się pozbyć

Należy tedy unikać dawania powodu do eksmisji.

(b) Od nowego roku na wokandach sądowych najczęściej jest spraw eksmisyjnych, wytoczonych lokatorom przez właścicieli nieruchomości.

Wielokrotnie zdarza się, że lokator niezapłacił komornego za 2 kwartały thomaczy tem, iż gospodarz pieniędzy nie chciał przyjmować, jednak thomaczenie to jest niewystarczające i sądy orzekają eksmisję. W wypadkach, gdy właściciele domów nie chcą przyjmować komornego, lub świadczeń należnych im według ustawy, sumę tę należy przelać pocztą lub przez rejestanta, a pokwitowania zachować jako dowód rzeczowy.

Co do wysokości świadczeń, to właściciel domu obowiązany jest przedstawić rachunki na poczynione wydatki, gdyż powoływanie się jego na była umowę ze słowarzyszeniem „Lokator” nie jest miarodajne.

Przyjmowanie kandydatów do policji.

Komenda policji państwowej okręgu VI m. Warszawy przyjmuje zgłoszenia kandydatów do służby policyjnej do okręgu XIII, Wołyńskiego (Łuck). Niezbędne są następujące warunki:

Nieskazitelna przeszłość, odbyta służba wojskowa wiek od 23 do 43 lat, wzrost nie niżej 168 cm., zdrowa i silna budowa ciała. Podania można składać w komendzie policji m. Warszawy przy ul. Senatorskiej nr. 12 (pałac Blanca, dział I, pokój nr. 1).

Do podania winny być dołączone następujące dokumenty: metryka (o ile żonaty również metryka ślubu i dzieci), dowód obywatelstwa polskiego (względnie wyciąg z ksiąg stałej ludności), świadectwo poprzedniej pracy, referencje dwóch osób, świadectwo szkolne (względnie zaświadczenie dwóch osób stwierdzających cenzus naukowy. Podpisy osób winny być poświadczane notarialnie lub policyjnie) odpis zwolnienia z wojska, świadectwo moralności, dwie fotografie i własnoręcznie napisany życiorys.

Nowy dyrektor łódzkiego oddziału banku handlowego w Warszawie.

Dyrektorem łódzkiego oddziału banku handlowego w Warszawie został p. Siemiradzki, dotychczasowy dyrektor oddziału tego banku w Sosnowcu.

O strzelnicę wojskową.

Dowództwo O. K. IV wystąpiło do władz miejskich o urządzenie dużej strzelnicy wojskowej na polu konstantynowskim. Mając na względzie zamierzenia planu rozbudowy miasta oraz projekt urzędzenia parku ludowego na całym terenie polesia konstantynowskiego, magistrat, w myśl opinii wydziału budownictwa, postanowił prosić władz wojskowych o odmówienie. Jednocześnie magistrat wyraził zdanie, że najodpowiedniejszym terenem pod budowę strzelnicy są grunta na północ od szosy do Konstantynowa, a na wschód od wsi Złotna oraz kolonii i wsi Srebrna.

Lepiej to niż nie.

Według danych wydziału opieki społecznej, w listopadzie r. ub. w miejskich domach wychowawczych przebywało przeciętnie 601 dzieci. Przeciętny dzienny koszt utrzymania jednego dziecka wynosił 2 zł. 05 gr.

W chrześcijańskim domu starców i kalek przebywało 110 osób, w żydowskim — 11 osób.

W schronisku dla repatriantów przy ul. Tramwajowej 13 przebywały 24 osoby (w tym 7 mężczyzn, 9 kobiet i 8 dzieci). W domu noclegowym dla kobiet — 53 osoby (34 kobiety i 19 dzieci). W domu noclegowym dla mężczyzn przebywało 100 osób. Przeciętny koszt miesięczny jednego nocującego wynosił 2 zł. 82 gr.

W kolonjach dla dzieci w Zakopanem przebywało 13 dzieci, w Witkowicach 32 dzieci, w Łagiewnikach pod Krakowem na rachunek wydziału opieki społecznej — 8 dziewcząt moralnie zaniedbanych.

Towarzystwu „Kropla Mleka” wydano subsydjów w sumie 500 zł. oraz niezależnie od tego zapłacono 1179 zł. za 4718 porcji mlecznych, wydanych dla dzieci na zlecenie wydziału. Przeciętnie korzystało dziennie z mleka 157 niemowląt.

Powyższa notatka świadczy wyawnie o różnorodnym i szerokim zakresie pomocy, udzielanej przez wydział opieki społecznej niezamożnej ludności m. Łodzi.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu meteorologicznego.

Chłodno, zachmurzenie umiarkowane, bez opadów, słabnące wiatry zachodnie.

Wyjaśnienie.

W związku z wczorajszą wiadomością w „Kurjerze Wieczornym” o upadłościach w Warszawie niniejszym prostujemy, że upadłość została ogłoszona firmie Izrael Ender na wniosek firmy Lambert i Krzysiak, a błąd powstał przez nie dopatrzenie naszego warszawskiego korespondenta.

Żal za dniem respektowym.

Jak się dowiadujemy centralny związek kupców i przemysłowców woj. łódzkiego wniósł do ministerstwa skarbu prośbę o przywrócenie dnia respektowego przy płatnościach wekslowych.

Efekt tej prośby łatwy jest do przewidzenia. Wnoszenie jej było bezcelowe, gdyż ministerstwo skarbu nie jest w możności zmieniwać w myśl jakichkolwiek życzeń ustaw należyte ogłoszonych.

Szkoda, że stowarzyszenie zamiast pisać prośby nie wniósł należyte opracowanego memoriału z wnioskami, dotyczącymi rozporządzenia wykonawczego, które ma być wydane do ustawy wekslowej.

Teatry.

Teatr miejski.

Dziś po raz trzeci sztuka Hasenclevera „W zaświatach”, która wzbudziła wielkie zainteresowanie elity kulturalnej naszego miasta dzięki oryginalnemu ujęciu tematu, pięknej wystawie p. Kudewicza, doskonalejszej reżyserji p. Nowakowskiego, oraz grze pp. Starskiej i Nowakowskiego. Jutro po południu cieszący się niesłabnącym powodzeniem „Galganek” Nicodemiego z pp. Jarkowską, Nowakowskim na czele. Wczorajem ekscentryczna pikantna komedia Picarda „Kiki” z pp. Jarkowską, Halską, Tatarkiewiczem i Krotkem w rolach głównych. W niedzielę po południu pełne humoru „Zmarłowie” p. Hamelbeina, wieczorem „Kiki”.

Teatr popularny.

Dziś, w piątek, 9 b. m. w naszym ciągu świetna komedia Grzybały-Siedleckiego „Sublokator”. Udział biorą pp. Brandtówna, Fiszterówna, Marszycka, oraz pp. Bielecki, Chmurkowski, Kubiński i in. Sztuka ta zdobyła ogromne powodzenie u publiczności czego dowodem jest, że ustąpi dopiero z repertuaru najbliższej premierze, na którą się złoży „Bolszewicy” Sieroszewskiego. Kierownictwo dokłada wszelkich starań, aby sztuka wypadła jaknajwspanialej.

SPORT.

Międzynarodowy sukces polskiego tenisisty.

Wielki międzynarodowy turniej noworoczny, zorganizowany na kortach „Sporting Klubu” w Paryżu zgromadził najprzedniejsze rakietki przodujące w tym sporcie Francji, oraz kilka pierwszorzędnych sił zagranicznych. Między innymi w turnieju tym wziął udział bezkonkurencyjny tenisista polski p. Edward Kleinadel, w karierze tenisowej którego mamy do zanotowania kilka pięknych zwycięstw nad doskonałymi graczami francuskimi. Tym razem p. Kleinadel osiągnął piękny sukces w grze podwójnej panów, w której para Kleinadel — Tegner pobiła niezwykle zgranych braci Buzelet 4:6, 6:1, 6:2.

W grach pojedynczych panów rozegranych na turnieju omawianym, godne zanotowania były wyniki następujące: Borotra pobił Thurneyssena 8:6, 6:2, Gentien — Decugis 6:3, 6:2, 6:4, Brugnon — Champin 2:6, 6:4, 6:4, Lacoste — Gentien 6:3, 6:3.

Dziesięciolecie polskiej służby bezpieczeństwa

Każdy, kto może, winien przynieść się do opracowania Księgi pamiątkowej, którą policja nasza pragnie uczcić swój jubileusz.

„Gazeta Administracji i Policji Państwowej” zamieszcza następujące wezwanie: W związku ze zbliżającym się terminem 10-lecia istnienia polskiej służby bezpieczeństwa (sierpień 1925), komenda główna policji przystąpiła do opracowania księgi pamiątkowej, która zawierała zarys historii policji. Komitet redakcyjny zwraca się do wszystkich, posiadających godne uwagi dokumenty, druki, rysunki, fotografie i t. p. aby zechcieli zawiadomić o tem podkomisarza Misiewiczza, kom. okr. 6 p. m. st. Warszawy, Senatorska 12.

Komitet redakcyjny gwarantuje, że nadsyłane mu materiały będą po wyzyskaniu zwrócone, o ile

nadsyłający to zastrzeże.

Pożądane jest nadsyłanie wszelkich materiałów, dotyczących różnorodnych organizacji służby bezpieczeństwa, które istniały w okresie wskrzeszenia państwa polskiego, a więc straży obywatelskiej, milicji miejskich, policji komunalnej, policji państwowej, żandarmeryi krajowej Małopolski i Wielkopolski, policji wschodnich kresów przyfrontowych, Litwy Środkowej, Śląska, organizacji pokrewnych, jak: straż kolejowa, milicja ludowa i t. p.

Niezależnie od materiałów dowodowych, komitet chętnie przyjmować będzie wspomnienia osobiste, oświetlające działalność polskiej służby bezpieczeństwa.

Z SALI ODCZYTOWEJ.

„Kobieta na kolanach”.

Odczyt red. Tad. Wieniawy-Długoszowskiego.

Pan Tadeusz Wieniawa-Długoszowski mówił nie o kobiecie — pieśń o kobiecie — czlowieku, którego na kolana rzuciło życie współczesne. Temat, jak widzimy poważny, wymagający głębokiego przygotowania i wszechstronnego oświetlenia. Trudno sprostać tym warunkom, mając do dyspozycji krótki bo dwugodzinny załedwie wieczór. Nie można prelegentowi zarzucić niezamożności rzeczy, wprost przeciwnie, powiedział to wszystko, co powiedzieć na ten temat było można w ramie jednego odczytu, jednakże wziął temat zbyt obszerny. Mimo niesprzyjających warunków, prelegent jednak wycofał się z „opresji” z honorem. Pokrótko, ale dość ciekawie przebiegł poszczególne dziedziny, w płaszczyźnie których krąży kobieta. A więc kobieta matka, kobieta obywatel, kobieta na tle historii, kobieta kapłanka i t. d. Szczególny nacisk kładł mówca na stosunek kobiety do społeczeństwa współczesnego, które na wzór średniowiecza uważa kobietę za człowieka niższego od mężczyzny gatunku. Powołując się na wybitnych uczonych, a przedewszystkiem myślicieli i socjologów dowodził, że położenie swe zawdzięcza kobiecie ustrojowi kapitalistycznemu, który wtłacza ją między innymi np.: w otchłań rozpusty i handlu żywym ciałem.

Bardzo ciekawym był fragment, w którym prelegent poruszył zagadnienie grzechu pierwotnego. Cóż to jest grzech pierwotny? Przeczenie samo w sobie — konkluduje p. Długoszowski. Bo jeśli poczęcie człowieka w łonie matki jest grzechem (pierwotnym

oczywiście), to powinniśmy się wstydić sami siebie, jako twory powstałe w grzechu, grzechu, za który, w myśl teorii religijnych, pokutować trzeba.

Św. Augustyn, twierdząc, że kobieta jest naczyniem nieczystym, uważa jednak, iż zbliżyć się do niej trzeba o tyle jednak, by ród ludzki nie zagał. Gdzież konsekwencja — pyta prelegent.

A celibat? Również konflikt z życiem, zaprzeczenie prawom natury. Stworzone wreszcie — ciągnie prelegent — kult niepokalanego poczęcia. Zdeprawowano kobietę dzisiejszą, gdyż kazano jej tęsknić za ideałem, a w życie realne, w życie codzienne, kazano nie wierzyć.

Bardzo trafnie scharakteryzował p. Długoszowski rolę kobiety w Polsce współczesnej, jako hamulca postępu, jako żywioł, który otrzyskawszy prawo wyborcze, władzę oddał reakcji i klerowi. Nadewszystko jednak na podkreślenie zasługuje konkluzja, którą z odczytu swego prelegent wyprowadził.

Oto ona: obecny stosunek płci jest emanacją ustroju kapitalistycznego, a pozatem stojmy w obliczu nadprodukcji ludzi. Nadprodukcji dlatego, że: 1) na świecie jest bardzo ciasno, 2) dość miejsca dla armat i 3) nie ilość — lecz jakość jest miarodajna.

W myśl tych tez narodził człowieka nie należy uważać dziś za akt Bożego błogosławieństwa...

Wniosek zbyt może śmiały, jednak nie bez słuszności. Mamy jednak nadzieję, że łodzianki nie potraktują go zbyt serio i nie zechcą wyciągnąć zeń konsekwencji.

Ant. W.

Bandytyzm szerzy się w okręgu łódzkim.

Potworna zbrodnia rabunkowa w Kole.

(b) W nocy z piątku na sobotę popełniono w Kole zbrodnię, której ofiarą padli Symcha Bajrach lat 76 i jego żona Łodzia, lat 73.

Stróżka domu, w którym staruszkowie mieszkali, wzywana była do nich zwykle o godz. 8 rano do sprzątania, gdyż Bajrachowie nie trzymali służącej.

W sobotę rano, gdy o 9 godz. stróżki jeszcze nie wołano, podeszła ona pod mieszkanie Bajrachów, by przekonać się, czy już wstali. Jakież było jej zdziwienie, gdy zastała drzwi otwarte, a w pokoju, niedaleko drzwi, na ziemi Bajracha w kałuży krwi.

Przestraszona dozorczyń zaalarmowała sąsiadów i policję.

W pokoju obok Bajracha, który miał szyję obwiązaną chustką, leżała żona jego nakryta całą pościelą, jaka znajdowała się w mieszkaniu.

Wezwany lekarz stwierdził, iż obie ofiary zamordowane zostały raptem narzędziem, przyczem Bajrach bronił się, a zbrodniarze ścignęli go z łóżka na ziemię.

Bandyty zabrawali biżuterię dużej wartości, oraz 500 zł., które dnia poprzedniego zamordowany włożył do szafy.

Zbrodnia wywarła olbrzymie wrażenie w mieście. Policja czyni wszystko co może, by wykryć sprawców.

Ludzka czaszka na śmietniku.

(b) Przy ul. Krzemienieckiej znajduje się plac miejski, na który wywożone są śmieci z całego miasta. Na plac ten przybywają śmieciarze i wybierają tam szmaty i kości, sprzedawane następnie w fabrykach. Onegdaj niejaki Marjan Łuczak, grzebiąc w śmieciach, znalazł jakąś dziwną kość,

którą wpakował do worka. W mieszkaniu stwierdził, iż jest to czaszka ludzka na wpół przegniła. Chłopiec zawiadomił VI komisariat policji, który spisał protokół. Sprawą zajął się urząd śledczy dla wyjaśnienia, skąd czaszka ludzka znalazła się w śmieciach.

Drogifantazji ludzkiej

Jest w Paryżu profesor, który wybiera się na Księżyc.

W sławnej dzielnicy łacińskiej Paryża wznosi się przy ulicy Viodala skromny domek, w którym mieszka od lat trzydziestu profesor Sagon. Dziwny ten człowiek, uczyła lekcji matematyki w gimnazjum żeńskim, siwizna dobrze już osiadła na jego skroniach, a stary matematyk nie wyżył się dotąd szaleńczymi snów młodości. Marzy o zdobyciu księżyca. Nic więcej, tylko o tej jednej idei, która go pochłonięła w zupełności i dotąd nie opuszcza jego mózgu.

Opowiadają, iż Napoleon Bonaparte od wczesnej młodości zawieszal nad swem łóżkiem mapę Europy, aby mu przypominała cele, które musi osiągnąć. Nim Bonaparte został zdobywcą świata, w marzeniach przeżył wszystkie swe zwycięstwa, więc go nie dziwiło, ani Austerlitz, ani z łoskotem walące się trony mocarzy.

Gdyby prof. Sagon przenieść ja kimś cudem na księżyc, czułby się tam tak samo, jak w Paryżu, albo nawet lepiej, gdyż życie w stolicy nie interesuje go zupełnie.

Pracownia jego, to jeden wielki zbiór wiadomości o księżycu.

Ściany zawieszono są mapami i zdjęciami fotograficznymi, szereg atlasów i dzieł astronomicznych za wala stół i szafy, a pośród nich znajduje się wprost nad biurkiem uczono, przez niego samego wykreślony plan podróży na księżyc.

E. prof. Sagon przed dwudziestu pięciu laty obmyślił pocisk napędzony gazem, w którego wnętrzu z łatwością dostać się można na księżyc.

Po przeprowadzeniu wielu obliczeń, utwierdził się w pewności, iż podróż na księżyc jest możliwa do wykonania i zwrócił się do możnych tej ziemi z prośbą o dostarczenie mu fundusów celem budowy takiego pocisku. Lecz ani Rockefeller, ani Morgan, ni Rothschild nie zainteresowali się jazdą na księżyc i pocisk prof. Sagona pozostał w dziedzinie teorii. Przed dziesięcioma miesiącami srogi cios ugodził w duszę francuskiego profesora. Dowiedział się bowiem, iż pewien inżynier amerykański, nazwiskiem Goddard, spożytkował jego pomysł i finansowany przez bogaty instytut Smithsonian, przystępuje do budowy pocisku, który ma dotrzeć do księżyca.

Prof. Sagon stał się niepokiesznym i złamanym, odzyskał dopiero fantazję, gdy wynalazca amerykański, który wiele zawdzięcza jego badaniom, zaprosił go na towarzysza podróży.

Profesor żyje tą jedną nadzieją, iż niedługo odleci z tej ziemskiej planety i znajdzie się wreszcie wśród pasm górskich Teofila, wśród wulkanów Cyryla i nad brzegami księżycowego morza zwanege Oceanem Wiecznego Spokoju.

Ludzie go nie nie obchodzą, choć dla nich chce zdobyć srebrną planetę.

10 loteria państwowa

4-ta klasa — 1-szy dzień.

Główne wygrane:

Zł. 15000 nr. 29758
Zł. 2000 nr. 39567
Zł. 1000 nr. 8162
Zł. 500 nr. 43448
Zł. 250 n-ry: 11, 14244
Zł. 225 n-ry: 1737, 5815, 22299, 39998
Zł. 200 n-ry: 13449, 14730, 20093, 25221, 27250, 34373, 42797.
Zł. 175 n-ry: 4455, 12770, 14975, 15054, 16589, 17625, 17976, 19448, 20516, 25974, 36308, 38451, 42741, 44360, 46001, 47854.

Szkoła tańca

W. Lipińskiego, — Ewangelicka 17 3 p. rozpoczyna wykłady w grupie z programem: Tango, Blues, Samba, Five-step. 174—2

Zgubiono 2 weksle:

1) 90 zł. pl. 9(XI), 2) 100 zł. pl. 20(XI) wyst. E. Richter, zlec. i żyro S. Cederbaum. Weksle unieważniam. Łask. znalazca zechce zwrócić: Szlama Cederbaum, Wólczańska 159. 140—1

Awizacja, czy prezentacja?

Na marginesie istniejącego chaosu wekslowego.

(-) Wczorajszy nasz artykuł, piętnujący praktyki zarówno banków, jak i rejentów łódzkich, którzy z nowej ustawy wekslowej stworzyli sobie instrument do szyskanowania publiczności, wyzyskiwania jej i narażania na niepotrzebne koszty wzbudził żywe zainteresowanie. Zakończono nam nazwy banków, które zaprzęstały awizowania płatności weksli i dotychczas nie przystąpiły do inkasowania ich w dniu płatności przez swoich urzędników bezpośrednio u dłużnika, lecz hurtem odsyłają wszystkie płatne w danym dniu weksle do rejentów, którzy korzystają z najbliższego pozoru, by policzyć sobie koszty protestu.

Takie szyskanie publiczności jest bezprawiem, które absolutnie nawet upozorować się nie da. Postanowieniami nowej ustawy i tylko dziwnej bierności dłużników wekslowych należy zawdzięczać, że dotychczas jeszcze nie wynikły na tem tle zatargi, które mogłyby mieć bardzo przykre następstwa dla banków, a nawet dla niektórych rejentów.

Na napiętnowanie zasługuje również komunikat związku banków oddziału w Łodzi, opublikowany w pismach miejscowych w ostatnim dniu ubiegłego roku, a więc na 24 godzin przed wejściem w życie nowej ustawy wekslowej. W komunikacie tym banki zrzeszone w związku oświadczają krótko, że począwszy od dnia 1 stycznia 1925 kasują t. zw. dzień respektowy i weksle, znajdujące się w tych bankach w razie niewykupienia ich w godzinach urzędowych pierwszego dnia, oddane zostaną do rejenta.

Taki komunikat należało przedewszystkiem opublikować kilka a nawet kilkanaście dni naprzód, bowiem nie chodzi tu o jakąś błahostkę formalną, ale o sprawę, posiadającą olbrzymie znaczenie i zmieniającą radykalnie utarty u nas od wielu lat zwyczaj, tak zakorzeniony, że proste zawiadomienie o zmianie procedury na 24 godzin przed terminem tej zmiany zakrawa na kpiny i karygodne lekceważenie publiczności, z której przecież banki żyją.

Następnie należało w łonie związku banków ustalić nową procedurę i podać ją do publicznej wiadomości. Tymczasem o tem, co będzie po 1 stycznia w komunikacie nie powiedziano ani słowa. Autor tego komunikatu widocznie nie odróżnia Sylwestra od prima aprilis.

Ustawa wyraźnie mówi, że weksel winien być w dniu płatności przedstawiony do zapłaty dłużnikowi. Do rejenta może być oddany dopiero wtedy, gdy dłużnik zapłaty odmówi. Jeżeli zatem weksel został oddany do rejenta bez poprzedniego przedstawienia go płatnikowi, ten ostatni nie jest obowiązany płacić kosztów rejenta i inkasa, które n. b. w Łodzi nadmiernie są wygórowane.

Narazie niema rozporządzenia wykonawczego, któreby ustalało inną interpretację tego postanowienia lub dopuszczało za obopólną zgodą dłużnika i posiadacza weksla inną procedurę.

Dłużnik nie jest również zobowiązany nieść do rejenta pieniądze za weksel, jeśli rejent nie przysłał mu weksla do domu. Pozostawienie przez inkasentów rejentałnych kartek z adresem rejenta i polecenie dłużnikowi udania się do kancelarii, celem wykupienia weksla jest również bezprawiem. Jeżeli dłużnik chce być w porządku winien w takim wypadku u pierwszego lepszego rejenta zdeponować należytość wekslową, wszelkie ewentualne dalsze konsekwencje poniesie albo posiadacz weksla, albo rejent który nie dopełnił swego obowiązku.

Tymczasem wielu rejentów w Łodzi, bojąc się powierzyć inkasentowi weksle, wysłał go jedyn-

nie ze spisem dłużników na miasto. Gdy inkasent zastanie dłużnika i ten wyraża gotowość wykupienia weksla, to daje mu adres rejenta i poleca mu udać się do kancelarii, gdy zaś przypadkowo w domu dłużnika nie zostanie, lub tenże nie ma momentalnie przygotowanej sumy, inkasent oświadcza, że protest został dokonany. Dłużnik biegnie do rejenta i musi już płacić protest. Takie postępowanie jest bezprawiem i dłużnicy winni się w każdym wypadku kategorycznie nieusprawiedliwionemu wyzyskowi przeciwstawiać. Funkcjonariusza rejentałnego, który niema przy sobie weksla, lub nie chce odebrać gotówki i wydać weksla, można w danym wypadku najspokojniej w świecie wyrzucić z mieszkania i wizyty jego nie przyjmować do wiadomości. Ewentualny protest w takim wypadku będzie z wszelką pewnością nieważny, o ile dłużnik wylegitymuje się świadkami, że funkcjonariusz rejenta weksla jego przy sobie nie miał.

Wobec tego, że rozporządzenie wykonawcze dotychczas nie zostało wydane, czas jeszcze, by miarodajne czynniki zechciały ustanowić się nad tem, czy w naszych warunkach wogóle jest do przeprowadzenia bez nadmiernych dla zainteresowanych sfer trudności, zasada prezentowania weksli do zapłaty, czy też nie byłoby bardziej wskazanem dopuszczenie w pewnych wypadkach zasady awizowania terminu płatności i wskazywania miejsca płatności weksla.

Austrijska ustawa wekslowa uznawała zasadę prezentacji. Biletowy bank austriacki, bank austro-węgierski, jedna z najbardziej wzorowych instytucji biletowych w świecie od zasady tej odstępować tylko w nielicznych wypadkach na wyraźne żądanie klienta. W dniu płatności weksli na miasto wychodziło kilku urzędników w towarzystwie woznego każdy i w godzinach urzędowych obchodzili dłużników, prezentując im weksle do zapłaty.

Wyjątek stanowili klienci, którzy wyraźnie prosili o zezwolenie im na płacenie swych weksli, znajdujących się w banku, w kasach bankowych. Lista takich klientów leżała w banku i ich zawiadomiano o płatności weksli na kilka dni naprzód, nie wysyłając już inkasentów.

Tak mniej więcej postępowały wszystkie banki w b. Austrii. Prywatni posiadacze weksli sami je inkasowali u wystawców.

Polska ustawa wekslowa, wydana na podstawie pełnomocnictw pod tym względem wzoruje się na ustawie austriackiej, gdyż i ona wprowadza zasadę prezentacji.

Projektodawca jednak nie liczył się z zasadniczo zmienionymi warunkami. W państwach takich jak b. Austria, Niemcy i inne państwa zachodnio-europejskie panowała tendencja do możliwie największego ograniczenia obiegu wekslowego i rozwinięcia systemu kredytów otwartych. W Niemczech np. w ostatnich latach pokojowych stan portfeli wekslowego zarówno w Banku Rzeszy, jak i w bankach prywatnych stale się zmniejszał. To też weksle wystawiano tylko w okolicznościach wyjątkowych i wystawiały je jedynie firmy zarejestrowane i znane. Weksle osób prywatnych, jeśli wogóle były w obiegu, to nie szły nigdy do banku biletowego, a bardzo rzadko wogóle do jakiegokolwiek innego banku. Czekali swej kolei w portfelach prywatnych dyskonterów, względnie osób, na czyje zlecenie opiewały.

Prezentowanie weksli w takich warunkach nie przedstawiało wielkich trudności. Wystawca każdy był znany i łatwy do odśledzenia. Inaczej jest obecnie u nas. Dla braku kapitału i kredytu otwartego, weksle wystawia każdy. Oso-

ba prywatna, urzędnik państwowym, czy prywatnym, członek zawodu wolnego, nawet robotnik, który przed wojną łatwo mógł nabyć na dogodny długoterminowy kredyt otwarty wszystko co chciał, dziś jeśli nawet drobnostkę nabyć chce na kredyt musi wystawić weksel, gdyż sprzedający sam nie posiada kapitału, by móc udzielać kredytu. Weksel umożliwia mu sfinansowanie tranzakcji kredytowych.

W takich warunkach zasada prezentacji jest dość kłopotliwa i trudna do bezwzględnego stosowania. Przedewszystkiem obieg wekslowy jest olbrzymi i portfele bankowe przepełnione. Trzeba by przeto całego sztabu zaufanych inkasentów. Następnie wielu płatników, jako osoby prywatne, nie jest w możności warować w dniu płatności w domu, czekając na inkasenta, a nie wszyscy są żonaci, lub mają służbę, którzyby w czasie nieobecności dłużnika mogli wręczyć inkasentowi gotówkę. Wreszcie ze względów mieszkaniowych adresy wystawców niezawsze są ściśle i bardzo często domicyliuje się weksle.

W tym kierunku zatem nowa ustawa wekslowa winna być w drodze rozporządzenia wykonawczego uzupełniona. Zatrzymując przesadzoną w ustawie zasadę prezentacji, należałoby jednak w rozporządzeniu wykonawczym zezwolić, by w pewnych wypadkach po należytem zawiadomieniu dopuszczalne było awizowanie, jako równoznaczne z prezentacją. Banki np. mogłyby ogłosić obowiązującą, że zamiast prezentować weksle w dniu płatności wysyłać będą płatnikom za dowodem doręczenia lub recepisem pocztowym zawiadomienie o terminie i miejscu płatności weksli i że także zawiadomienia należy uważać za równoznaczne z prezentacją.

Bank Polski już tak zrobił, ale Bank Polski uważa za swój obowiązek ufać publiczności w wykonywaniu zobowiązań, banki zrzeszone w związku banków na pomysł ten nie wpadły, widocznie interesy publiczności mają dla nich trzeciorzędne znaczenie.

Pierwsze posiedzenie komisji traktatowej.

W poniedziałek odbędzie się w ministerstwie przemysłu i handlu pierwsze posiedzenie nowopowołanej komisji traktatowej.

Na porządku dziennym — ukonstytuowanie się komisji oraz krótki rzut okna na traktaty dotychczas zawarte, a wreszcie sprawa traktatu polsko - czeskiego, co do którego prowadzone są obecnie rokowania.

Na posiedzenie to wyjechał z Łodzi z ramienia przemysłu włókiennego, który sprawą traktatu polsko - czeskiego żywo się interesuje, dr. Barciński.

Szkodliwe wybryki fiskusa miejskiego.

W chwili, gdy produkcja w przemyśle włókienniczym zmiera z powodu ciężarów, na nią nałożonych, magistrat m. Łodzi dorzuca jeszcze swój kamień.

Łódź chce być mięsem bezrobotnych.

Powszechną konsternację w sferach przemysłowych naszego miasta wywołało gwałtowne podwyższenie z dniem 1 stycznia podatku miejskiego od towarów przywożonych koleją.

Podatek ten od wagonu (10.000 kg.) bawełny lub wełny podniesiony został z 7.— na 80.— złotych co zamieniło go w dotkliwy ciężar w stopniu odczuwalnym podrażniając cenę surowca, czyli bezpośrednio wpływający na dalsze podrożenie produkcji przemysłowej.

Jak wiadomo, z nadmierną drożyzną naszej produkcji, która całkowicie sparaliżowała naszą zdolność wywozową, a także na rynku wewnętrznym w sposób groźny utrudniała nasze współzawodnictwo z wynobami fabryk zagranicznych, staczamy od początku roku zeszłego ciężką walkę, dążąc wszelkimi dostępnymi nam sposobami do obniżenia kosztów naszej wytwórczości.

W tych warunkach nowy podatek, godzący bezpośrednio w te właśnie koszty, przemysł odczuwać musi jako dotkliwie pokrzywdzenie, gdyż podrożenie surowca podstawowego w stosunku do ceny jego w fabrykach zagranicznych stanowi dalsze przemieszanie naszego upośledzenie.

Jak dalece dotkliwym jest to nowe obciążenie tego najlepszym dowodem jest, że

stanowi ono około 20 proc. całkowitego kosztu przewozu bawełny lub wełny od głównych punktów granicznych,

t. j. Leszna względnie Zbąszynia do Łodzi (Leszno-Łódź — 100 kg. zł. 4.02 pod. zł. 0.80, Zbąszyń-Łódź — 100 kg. zł. 4.57 pod. zł. 0.80), a koszt przewozu jest u nas wysoki, zwłaszcza zaś w porównaniu z tym że kosztem w państwach ościennych, że przemysł dawno już kołocz u rządu o rewizję taryfy i obniżenie stawki na surowce włókiennicze, nadmiernie koszt tych surowców dla przemysłu polskiego podwyższające.

Szczególniej w Łodzi gdzie przywóz surowców włókienniczych we wszelkiej formie stanowi główny kontyngent transportów kolejowych,

obciążenie surowców tych tak wielkimi ciężarami uznane być musi jako wielce nieracjonalne, gdyż godzące w najżywniejsze interesy przemysłu, będącego miasta tego

główną podstawą i racją istnienia.

Przypominamy, że przed wojną ten sam podatek

wynosił 0,7 kop. od puda, a i po wojnie nie przekraczał dotąd 7.— zł. od ładunków wagonowych. Zrozumiałem więc jest, że nagłe przeszło 10-ciofoldne podwyższenie podatku nie może nie odbić się najdotkliwiej na interesach tej właśnie produkcji przemysłowej,

która i bez tego największymi ciężarami na rzecz kasy miejskiej jest obłożona i opłaca

podatki, główne źródło dochodów miejskich stanowiące.

Jak się dowiadujemy w sprawie tej przemysł łódzki zwrócił się z szczegółowym i obficie umotywowanym memorjałem do magistratu, lecz uwagi te zostały przez magistrat potraktowane w sposób niepoważny, jak bowiem wynika z niżej zamieszczonego komunikatu magistrackiego, zajęto tam stanowisko że wszelki ubytek w podatkach miejskich musi wyrównać przemysł a raczej produkcja. W tym wypadku ubytek podatków tramwajowego ma wyrównać podatek od surowców włókienniczych.

Niezależnie od tego sfery przemysłowe zamierzają przenieść akcję na forum rządowe i tam czynić starania, by bezsensowna i szkodliwa polityka fiskalna magistratu została ukrócona.

Komunikat magistracki.

Na posiedzeniu magistratu w dn. 7 b. m. rozpatrywano pismo związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim w sprawie obniżenia obowiązujących od 1 stycznia 1925 r. stawek podatku miejskiego od ładunków kolejowych.

Żądania związku przemysłu włókienniczego zostały przez magistrat uchylone, zarówno ze względów zasadniczych jak formalnych. Ze względu na dokonane już skasowania bądź zmniejszenia niektórych podatków (np. podatek od biletów tramwajowych) wpływy kasy miejskiej, przy wciąż wzrastających potrzebach miasta nie mogą być żadną miarą w dalszym ciągu ograniczane. Jeśli zaś chodzi o stronę formalną sprawy, statut podatku od ładunków kolejowych uchwalony został przez radę miejską, zatwierdzony następnie przez władzę uрядо- i z tego względu żadnym zmianom ze strony magistratu podlegać nie może.

Tak grzebie produkcję i fabrykuje kryzys gospodarczy robotniczy zarząd miasta przemysłowego Łodzi.

K. T.

Rynek pieniężny.

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 7-go stycznia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowa-
nia były następujące:

CZEKI.

Belgia 25.85
Holandia 211.—
Londyn 24.79
N. York 5.185
Paryż 28.06
Praga 15.65
Wiedeń 7.32
Włochy 21.95
Szwajcaria 101.10
Milionówka —
8 proc. pożyczka złota 7.10
Pożyczka dolarowa 3.60
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 23.00
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 16.85
4 i pół proc. obl. m. Warszawy przedwojenne 14.00
10 proc. pożyczka kolejowa 8.80

Giełda akcynowa.

Bank dyskontowy 5.25—5.30
Bank dla handlu i przem. 1
Bank zarobkowy 6
Bank handlowy 4.50
Bank zachodni 1.50
Pół 0.40—0.41
Siła i światło 0.38
Czersk 0.38
Miechów 0.30—0.31—0.28
Firley 0.30
Nafta 0.55
Cegielski 0.52
Modrzew 3.55—3.60
Ostrowieckie 6—6.10
Pocisk 0.70
Rudzi 1
Ursus 1
Zawiercie 18
Borkowski 0.80
Haberbusch 4.45—4.50—4.45
Spirytus 2.70
Zgierz 1
Elektrow. Dąbrow. 1.25

Chodorów 4.20—5
Częstocice 1.60—1.80
Cukier 2.85—2.98—2.97
Węgiel 2.45—2.54
Nobel 1.35—1.37—1.35
Lilpop 0.51—0.56
Norblin 0.67—0.68
Parowoz 0.30
Rohin i Zieliński 0.50
Starachowice 1.65—1.58—1.70
Zieleniewski 9
Żyrardów U em. 9.20—10—9.95
Cmielów 0.55
Majewski 10

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 8 stycznia (Pat) — Zamknięcie giełdy.

N. Jork 477.08
Francja 88.57
Belgia 95.62
Włochy 112.95
Hiszpania 55.65.50
Holandia 117.5.12
Portugalia 40

II URZĄD SKARBOWY Podatków i Opłat Skarbowych w Łodzi.

Łódź, dnia 8 stycznia 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędzie się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych:

dnia 16 stycznia 1925 roku między godz. 10 rano a 4 po poł.

- 1) Gebert A., Wschodnia 49, kredens.
- 2) Białostocki Majer, Wschodnia 37, kredens, lustro, otomana i szafa.
- 3) Frydman Moszek, Wschodnia 48, waga stołowa, 100 kg. fasoli, 30 kg. grochu, 40 kg. cukru mialkiego, 20—kostkowego i szafa zwykła.
- 4) Seidler Sz., Wschodnia 49, szafa.
- 5) Lewin Ch. J., Wschodnia 45, lustro i szafa.
- 6) I. M. Rzepkiewicz i M. Rzepkiewicz, Zachodnia 62, 2 bele płótna.
- 7) Monczyk i S. Kramasz, Piotrkowska 51, biurko, stół dębowy i maszyna do pisania.
- 8) Lewin Lajzer i S-wie, Piotrkowska 83, 2 skrzynie szkła.
- 9) Lewin Dawid, Piotrkowska 31, urządzenie sklepowe.
- 10) Cygler Szmul, Wólczńska 43, 3 szafy, bielizniarka, kredens, stół.
- 11) Kwart J. i Mess, Cegielniana 15, 15 sztuk towaru bawełnianego.
- 12) Rozenbaum Wolf, Gdańska 44, kredens, zegar stojący, szafa, stół i 12 krzesel.
- 13) Billaner Szaja, Cegielniana 33, 10 par kap pluszowych.
- 14) B-cia Polakow i J. Rubin, Cegielniana 35, 10 sztuk towaru „Syber” i 10 sztuk płóciennia jasnego.
- 15) Wajnberg Bernard, Dzielna 23, 10 dużych walizek płóciennych.
- 16) Lewin B. i S-ka, Piotrkowska 64, 35 sztuk towaru bawełnianego.
- 17) Gliksman, Rozenblum i S-ka, Pitrk. 60, 50 sztuk towaru cągów.
- 18) Lubiński E., Piotrkowska 60, 15 par kolder pluszowych.
- 19) Lubiński S., Piotrk. 60, kred., stół, szafa, otom., 6 krzesel i zegar.
- 20) Kaszub M. J., Kiliński. 30, kredens, 2 szafy do rzeczy, kozetka, 2 stoły, maszyna do szycia, kasa ogniotr., lustro, biurko i prasa żel.
- 21) Lewin Dawid, Cegieln. 40, 6 sztuk towaru bawełn. i 3 szt. weluru.
- 22) Horowicz M., Cegielniana 26, 10 szt. towaru i kasa ogniotrwała.
- 23) Trilling E., Wierzbowa 20, szafa, pianino, biurko, kasa ogniotrwała i 3 krzesła.
- 24) Gutkind Sz., Połudn. 18, garderoba, lustro, stół, 6 krzesel i kred.
- 25) Kseński S., Pomorska 5, pianino, 2 szafy, stół i 6 krzesel.
- 26) Goldman H., Zakątna 17, szafa, maszyna do szycia, stół, etażerka, stół, 4 krzesła i 2 lichtarze.
- 27) Eilenberg H. M., Kilińskiego 49, maszyna do szycia.
- 28) Feingenbaum W. Ch., Piotrk. 27, kredens, lustro i szafa.
- 29) Reichert L. N., Pańska 40, szafa i tremo.
- 30) Freiman G., Zawadzka 12, szafa.
- 31) B-cia Rapoport, Al. 1 Maja 22, sztuka towaru wełnianego.
- 32) Żychliński i Filipczak, Konstantynowska 74, kredens.
- 33) Żarski i Gurwicz, Piotrk. 26, kredens, lustro i otomana.
- 34) Wyss H. i S-ka, Mileza 17, kasa ogniotrwała, 3 biurka, maszyna, otomana, prasa, 5 krzesel, 3 lampy, tokarnia, heblarka żelazna i maszyna do piłowania.
- 35) Lehman Frydrych i S-ka, Łakowa 1, biurko z szufladami, stół, fotel i dwa krzesła, warsztat mechaniczny wąski tkacki.
- 36) Weinberg D. I., Cegielniana 29, 5 szt. flaneli, 6 szt. flaneli.
- 37) Hepner P., Andrzeja 39, urządzenie sklepowe składające się: z szafy oszklonej z szufladami, bufet, szafki do wody sodowej, balon duży do wody sodowej, waga z talerzami miedzianymi i ciężarkami, 100 paczek czekolady różnych firm, 9 dużych butelek soku malinowego.
- 38) H. Mess i J. Kwart, Cegielniana 15, 7 szt. towaru bawełnianego, 2 biurka, kasa ogniotr., bufet kontuar, urządzenie z półek drew.
- 39) Medman Ch., Andrzeja 46, szafa do rzeczy, stół i 4 krzesła, kredens z lustrem, lustro tremo, otomana kryta cerata.
- 40) Brin Idel Hersz, Wschodnia 29, 2 szafy do garderoby, otomana, stół i 6 krzesel, 4 krzesła wyscielane.
- 41) Gotthelf Abram Jakób, Zawadzka 43, szafa, maszyna do szycia, kanapa, stół i 4 krzesła.
- 42) Krotoszyński Zygmunt, Południowa 65, pianino, kredens, zegar, stół i 6 foteli.
- 43) Tobias Pinkus Rozenblat, Piotrkowska 34, cztery sztuki kamgaru.
- 44) Rawicki Abusz, Piotrkowska 34, kredens, dwie szafy.
- 45) Heyman Samuel, Traugutta 8, kredens z pomocnikami.
- 46) Goldberg A., Sienkiew. 22, 100 paczek przędzy po 5 kg. paczka.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

KIEROWNIK URZĘDU:

(—) PODMUNICKI.

184—1

OGŁOSZENIE.

Inspekcja Budowlana przy Magistracie m. Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanych, że—na zasadzie wyjaśnienia Ministerstwa Robót Publicznych—wnoszenie na nieruchomościach oficyn, dochodzących do frontu ulicznego, jest wzbronione, a to na podstawie „Przepisów ogólnych policji budowlanej dla miast w Królestwie Polskiem” (Zbiór Przepisów Administracyjnych Królestwa Polskiego część I, tom II).

Powołując się na powyższe wyjaśnienie Ministerstwa Robót Publicznych i mając na celu zabezpieczenie miasta od wadliwej zabudowy, komunikuje się, iż planów policyjno budowlanych na wspomniane budowle Inspekcja Budowlana zatwierdzać nie będzie.

Łódź, w styczniu 1925 roku.

MAGISTRAT m. ŁODZI.

(—) W. Wojewódzki, wiceprezydent.

177—1

Z prawami publiczności

8-io klasowe Gimnazjum Żeńskie Humanistyczne

„WIEDZA”

Ulica Wschodnia Nr. 62:

Egzaminy wstępne rozpoczynają się w dniu 11 stycznia r. b.
Podania przyjmuje sekretariat w godzinach biurowych.

193—1

Dyrektor (—) B. JUDELEWICZ.

Ze stratą

sprzedajemy pozostałe
ubioru zimowe podczas
Wyprzedaży Sezonowej

Palta pluszowe 150.—125.—

Palta futrem ubier. 95. 78.—

Welurowe palta 58.—48.—

Palta z ang. mat. 35.—28.—

Szmechel i Rozner Sp. Akc.

Łódź, Piotrkowska 100 i Filja 160.

SANATORJUM D-ra GLANCA

GELUAN (pod Kairem) Egipt.

Idealna zimowa stacja klimatyczna. Źródła siarczane. Założ. w r. 1902. Specjalnie dla chorób nerkowych, reumatyzmu, kataralnych, stanu podgorączkowego i kostnych. Eldorado dla starców i dzieci. Kuracja dyetyczna, hydroterapeutyczna. Wszelkie rodzaje elektrycznej inhalacji. Sezon październik—czerwiec. Cena od 4 dolarów. 904—3

Dyrekcja koncertów: Alfred Strauch. Tel. 13-85.

SALA FILHARMONJI.

W czwartek, dnia 15 stycznia 1925 r., o g. 8.30 wiecz.

12 ty KONCERT 12-ty

z cyklu „Mistrzowskich Koncertów”

Program wypełni:

Słynny Kwartet

Sevcik'a

W programie:

DVORAK — BORODIN — MOZART.

Bilety do nabycia w kasie Filharmonji codziennie od g. 10.30 do 1.30 i od g. 3.30 do 7-ej wiecz. 120—1

Zamiast TRANU dla dzieci oraz osób

wątłych i anemicznych

polecia się

znany o

lat wielu

JECOROL

MAGISTRA

A. Bukowski

Regestr. M. Z. P. № 214.

11753—5

LABORATORJUM CHEMICZNE APTEKI, Warszawa.

Marszałkowska 54, telefon 13-19.

Sprzedaż w aptekach i skl. aptecz. Wystrzegać się naśladowictwa

UWAGA: Wszystkie wyroby naszego laboratorium są zaopatrzone w czerwony podpis: „A. Bukowski” i markę ochronną: trójkąt ze statywą

Pracownia

damskich

— ubiorów —

Karola 20 m. 5.

Potrzebne uczenie

nice z początkami.

156—3

Dr. med.

M. Skłodowska-

Felaer

Choroby kobiece

i akuszerja.

Od 5—6.

Zamenhofa № 1

178—10

Poszukuję

pokoju umeblowa-

nego z niekrepu-

jącem wejściem.

Zgłoszenia pod

170* do Administr.

„Głosu Polskiego”

170—2

Pracownia ubio-

rów dziecięcych

oraz hafu ko-

lorowego p. f.

„Parisienne”

wykonuje

roboty artystyczne,

szybko i po cenie

przystępnej.

Południowa 20 m. 26

Piotrkowska 82.

187—5

Maskaradowe

Kostjomy

damskie i męskie

do wypożyczenia.

Gdańska 64

M. Naborowski. 76

Dr. Bolesław Kon

Choroby uszu, nosa

gardła i chirurg.

4—7.

Piotrkowska 113.

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy

5 groszy za wyraz. Naj-

mniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Angielskiego kon-

wersacji i lite-

ratury udziela ru-

tynowany nauczy-

ciel. Nowo-Cegieln-

niana 12, m. 4, od

5 do 5 po poł.

142-5-n

Angielskiego lek-

cji i konwersa-

cji udzielam w do-

mach prywatnych

do godz. 6. Wie-

czorami Piotrkow-

ska № 81, m. 17.

118-5-n

Kupno i sprzedaż

aparatu fotograficz-

ny „Stereoskop”

41 pól x 10 z silny-

mi anastygmami

poszukiwany do

kupna. Łaskawe

oferty do Adm.

„Głosu” pod „Ve-

raskop” 141-5-k

Purtowa sprzedaż

maszyn do szy-

cia. Ceny fabrycz-

ne. Perla i Pomor-

ski. Piotrkowska

№ 69, w podwór-

zu. 92—25-k

Zaotiarowane

potrzebna na pro-

wincę modystka

samodzielnie ubie-

rajająca kapelusze.

Oferty składać:

Ulica Kilińskiego

№ 120, m. 27, Unie-

szowska, 172-5 pz

potrzebny sztu-

majster na an-

gielskie warsztaty

Zgłosić się: Zyl-

ber, Konopnicka 5,

Zubardz. 181-2pz

Lokale, mieszkania

do wynajęcia lo-

kal fabryczny

80 metr. kwadr.

S. Lewiński, Pod-

leśna № 26, godz.

9—12 i 1—6.

175-5-m

Doniesienia rozni.

chłopczyk dwuty-

godniowy do od-

dania na własność,

nie e h r z c o n y.

Szkoła 26, IV pię-

tro. 185-5-d

Zagubione dokum.

młena Kulhawa

zagubiła za-

świadczenie dowo-

du osobistego fir-

my Weiss i Po-

znański. 188-1-z

Ogłoszenie.

Kasa Chorych m. Łodzi podaje niniejszym do wiadomości, iż opublikowana w ogłoszeniu z dnia 31 grudnia 1924 r. zmiana skali płac ustawowych do wysokości płacy dziennej 20 zł. w najwyższej grupie zarobkowej w zapowiedzianym terminie 1 stycznia 1925 r. nie wchodzi w życie.

Wobec powyższego aż do odwołania zachowuje moc obowiązującą skala dotychczasowa z najwyższą placą dzienną zł. 8 gr. 33, a składki i zasiłki członkowskie obliczane być mają nadal wg tabelki poprzedniej z dnia 1 maja 1924 r.

Kasa Chorych m. Łodzi

(—) Inż. Szuster

p. o. dyrektora

(—) F. Kałużński

Przewodniczący Zarządu

Kursy Gimnazjalne

w zakresie 8 klas gimnazjum państwowego

ul. Pomorska 54 (dawn. Dzielna 27)

Nowe półrocze zaczyna się dnia 3 lutego r. b. Zapisy kandydatów na nowy semestr do wszystkich klas od II do VIII włącznie przyjmują kancelaria codziennie — prócz niedziel i świąt od 7 do 10 wieczorem. — Nauka codziennie od 7 m. 20 wieczorem.

Kurs klasy trwa 5 miesięcy.

Oplata mała, umożliwiająca naukę najszerszym warstwom pracowniczym. Uczą pierwszorzędni profesorowie gimnazjalni, przygotowując do egzaminów państwowych z maturą włącznie.

14—6

Kierownik: A. WIERZBICKI.

Posady i prace.

Poszukiwane

dzielny i energicz-

ny administrator

przyjmie jeszcze

kilkę domów do

zarządzenia nimi.

Oferty sub „Aa.”

nistrator” do „Glo-

su”. 155—3-p

Inteligentna gospo-

dyni, zna dosko-

nale kuchnię, pie-

czenie ciast, szy-

cie z krojem, po-

siadając chlubne

świadełwa, pos-

zukuje posady od

zaraz. Może się

zająć dziećmi, e-

wentualnie na wy-

jazd. — Oferty do

„Głosu Polskiego”

dla „Energiczna”

169-1-p

Mama z obfitym

młokarmem poszu-

kuje posady. Wy-

magania skromne.

Szkoła 26, IV pię-

tro. 192-5-p

Kromna panna z

lepszej rodziny,

z dobrimi świade-

ctwami poszukuje

posady pokojowej

lub zajmie się go-

sposdarstwem w

mniejszej rodzinie.

Oferty sub „Po-

znanianka”

117-2-p

Interesy handlowe

płac 37x90 do

sprzedania Wiado-

mość: Radom-

ska 5, u gospoda-

rza. 168—1-h

Doniesienia rozni.

chłopczyk dwuty-

godniowy do od-

dania na własność,